№ 151 (2951). Warszawa, CZWARTEK 3 Czerwca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Wielki wiec polityczny.

W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 11 rano w sali teatru Powszechnego, Leszno róg Żelaznej, WIELKI WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. tow. poseł R. JAWOROWSKI; radni: Szpotański i Piłacki, ławnik A. Szczypiorski, Downarowicz, Podniesiński i Kowalew.

Materjał, który nie nadaje się do eksportu.

Śród czynników, które w Europie Zachodniej wyrabiały Polsce renomę kraju, będącego ostoją imperjalizmu, wstecznictwa i staroświecczyzny, niemałą rolę, obok naszej fatalnej polityki wobec mniejszości narodowych (Stanisław Grabski!) odgrywał niemniej fatalny dobór osobowy naszej reprezentacji dyplomatycznej na placówkach zagranicznych.

Gdyby z oblicza naszych dotychczasowych ambasadorów i posłów wnioskować o obliczu Polski, możnaby ulec złudzeniu, że w naszej Rzeczypospolitej, tak, jak niegdyś w monarchji Habsburgów, człowiek zaczyna się dopiero od hrabiego, a obywatel państwa od posiadacza trzystu włók ziemi buraczanej (wraz z gorzelnią i cukrownią).

Cóż dziwnego, że wobec tak szczególnej selekcji, nietylko w Polsce, śród obozu demokracji, ale również w Londynie, Paryżu i Rzymie, śród umysłów krytycznych, poważne nieraz powstawały wątpliwości, kogo właściwie reprezentują panowie Skirmunt, Chłapowski i Kozicki: interesy państwa polskiego, czy własną fortunę rodową? Imię swego narodu, czy interesy cukrownictwa? Sztandar Rzeczypospolitej czy redakcję „Przeglądu Wszechpolskiego"?

W jaki sposób Aleksander Skrzyński, gdy był ministrem spraw zagranicznych i głośno oświadczał się po stronie polityki demokratycznej, t. j. polityki powszechnego pokoju, sądów rozjemczych i uwarunkowanego bezpieczeństwem rozbrojenia, doszedł do wniosku, że najsprawniejszymi przewodnikami jego wskazań będą rzecznicy kierunków wprost przeciwnych, to pozostanie tajemnicą jego dyplomatycznej teki.

Są poszlaki, wprawdzie, że nie obce mu były niedobory naszej służby zagranicznej, ale środki, jakie przedsiębrał, aby niedoborom tym zaradzić, świadczą, że w rozumowaniach swoich szedł po linji raczej mistrza elegancji, niż męża stanu. Aby podnieść powagę naszych posłów, obmyślił dla nich nowe kostjumy, istotnie, tak efektowne, że, jak wyraził się Józef Wasowski, stanowić mogą prawdziwą rozkosz oczu woźnych i lokajów na pierwszorzędnych dworach Europy.

Słuszność nakazuje przyznać, że posłowie nasi zagranicą, bez względu na swoje intencje, niewiele na szkodę kraju mogli zdziałać, gdyż stała temu na zawadzie ich bezgraniczna nieudolność, paraliżująca zgóry wszelkie ich zamiary.

Pan Kozicki zainstalowawszy się w Rzymie dał najjaskrawszy bodaj przykład tej niezręczności politycznej, która niweczy owoce swoich własnych zabiegów. Niemal nazajutrz po swem przybyciu do stolicy Włoch postanowił on zarekomendować swój szyld partyjny: obejrzawszy się na obcym sobie terenie za duszą bratniego autoramentu, złożył bilet wizytowy w redakcji dziennika „Tevere", przeznaczonego dla półinteligencji faszystowskiej, niedorosłej jeszcze do poziomu kierowniczych organów faszyzmu, jak „Tribuna", „Popolo di Roma" lub „Messaggero". To niewybredne pisemko podoficerów i feldfeblów faszystowskich wydało się posłowi polskiemu najodpowiedniejszem gniazdkiem dla zniesienia endeckiego jajka. Wywiad, jaki po wizycie tej ogłosił „Tevere" był sensacją nawet dla Rzymu, który, jak wiadomo, dość jest stary, aby się niczemu nie dziwić. Pan Kozicki podał do wiadomości świata, że Polska jest w polityce pokojowej rozkochana, i to rozkochana tak dalece, że wszelkich dokłada starań, aby jak najprzyjaźniej ukształtowały się stosunki państw bałtyckich... z Rosją.

To oświadczenie było dla zagranicy rewelacją: dotychczas myślano tam, że Polsce zależy przedewszystkiem na tem, aby jej sąsiedzi najbliżsi z nią właśnie współżyli pokojowo i zgodnie, aż tu okazuje się, że nie! Że Polska troszczy się o to, aby jej sąsiedzi przyjaźnili się z Rosją!?! Più imbecille di questo — jak mówią w Rzymie — si muore... W zdumieniu i zakłopotaniu pytano się, czy pan Kozicki przestał być już posłem Rzeczypospolitej Polskiej i stał się ambasadorem Unji wszechrosyjskiej? Czy zapomniał imienia ojczystego kraju? Czy odwrócił mapę Europy? Najprzenikliwsi z Włochów nie domyślali się, że były redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego" dał w ogłoszonym wywiadzie ciche ujście jednej z najtajniejszych tęsknot swego stronnictwa, a najbardziej łatwowierni nie uwierzyliby nigdy, że stronnictwo to przybrało miano wszechpolskiego dlatego właśnie, iż stale ośrodek losów polskich przerzuca poza Polskę...

A jednak ta paradoksalna deklaracja pomogła raczej, niż zaszkodziła Polsce, wywołała bowiem w urzędowych kołach włoskich tak silny sceptycyzm w stosunku do oświadczeń posła, że — można powiedzieć — stępiła całkowicie skuteczność jego wszelkich dalszych wystąpień.

Jeżeli wszakże nieporadność naszej reprezentacji zagranicznej dostateczną była rękojmią jej nieszkodliwości w czasach zwykłych, to rękojmia ta pękła, gdy nadeszły chwile bardziej ważkie.

Na pierwszą wiadomość o tem, że władza państwowa w Polsce wytrącona została z rąk prawicy, nasze placówki zagraniczne stanęły dęba, wierzgając przeciw Warszawie i buntując się przeciw rządowi, w którym kraj cały uznał nietylko rząd prawowity, ale rząd moralnego ocalenia.

Interesy cukrownictwa, tradycje obszarnicze i rachuby partyjne zagrały w piersiach ludzi, których jedyną inwestyturą państwową były kostjumy, świeżo skrojone przez wykwintnego ministra.

W pierwszym rozgwarze głosów, dolatujących z kraju, skoro tylko zarysował się konflikt między sprawą Rzeczypospolitej, a sprawą prywatnej lub klasowej fortuny, stanęli z pasją po stronie swej klasy i po stronie prywaty przeciw państwu i narodowi. W poufnych, szeptanych z ucha na ucho, wersjach ci stróże legalizmu oddawna burzyli opinję zagraniczną widmem przewrotu w Polsce: ale oni zapowiadali przewrót faszystowski, dyktaturę plutokracji, rządy Dowborów i Zagórskich. Nie przerażało ich łamanie konstytucji. Spodziewali się, że ci, którzy wzięli na swe sumienie krew pierwszego prezydenta, wieńcząc jego zabójcę, nie cofną się przed zamachem na literę ustawy: ale w interesie ściśle ograniczonej spółki obszarnictwa grabieży z obszarnictwem wyzysku...

I nagle — błyskawica! I piorun, który, doprawdy, wprzód uderzył nim błysnął.

Trzeba było widzieć te zapuszczone story żałoby w rezydencji pana Kozickiego w Rzymie, na wieść o zwycięstwie Piłsudskiego, to ponure „veto" polskiego poselstwa, gdy do drzwi jego pukali dziennikarze i politycy włoscy, pragnący usłyszeć jedno rzetelne słowo, już choćby nie o wynikach przewrotu majowego, ale o jego protagonistach.

Było rzeczą aż nadto zrozumiałą, że „marsz na Warszawę" najżywszem odbije się echem właśnie w Italji, w świadomości zarówno uczestników, jak przeciwników słynnego „marszu na Rzym". „Czy to faszyzm sięga po władzę w Polsce? — pytano. Czy to zwycięska defensywa demokracji?".

Ani jeden głos ze strony polskiej legacji nie przyniósł dotąd wyjaśnienia, że triumf Piłsudskiego był żywiołowym triumfem moralnego zdrowia nad pierwiastkami rozkładu i znieprawienia. W zaprzyjaźnionym, natomiast, z placówką polską dzienniku „Tevere" jęły ukazywać się wycinki z endeckiej prasy poznańskiej...

Nastała chwila, w której nie można już mówić o nieszkodliwości naszych placówek zagranicznych.

Minęło kilka dni czasu, nim rząd włoski, zorjentowawszy się w sytuacji, udzielił prasie swego obozu informacji o wiele bardziej rzeczowych i prawdziwych, niż te, na jakie zdobył się pan Kozicki. Prasa opozycyjna zwróciła się odrazu nie do posła polskiego, ale do pana Tommasiniego, b. przedstawiciela Włoch w Warszawie, i ten podzielił się z dziennikarzami wiązanka wspomnień i wrażeń, wyniesionych z Polski, akcentując swój wysoki szacunek dla Piłsudskiego i żywiołów, skupionych pod jego sztandarem.

Cudzoziemiec spłacił dług dżentelmena. Pan Kozicki nie spłacił wobec ojczyzny długu syna i nie dopełnił wobec państwa powinności sługi.

Nie będziemy o to procesować się z nim osobiście.

Lepiej może stało się, że zamknął się on w swej żałobie partyjnej, niżby miał udawać wierność swoją rządowi, który na nim polegać nie może; niżby miał grać komedję entuzjazmu dla sprawy, która go do szeregu swych obrońców nie przyjmie.

Każdy wyraz hołdu dla tej krwi, która podcięła rządy zgnilizny; każdy znak czci dla tej ofiarnej rzeszy robotniczej, która ramieniem swem wsparła bojowy zapał żołnierza w walce o elementarną w rządach uczciwość, byłby na ustach pana Kozickiego zniewagą dla bohaterów walki, a jednocześnie policzkiem dla jego własnej wiary partyjnej.

Nie żądajmy i nie oczekujmy od Kozickich, Chłapowskich, Skirmuntów i Loretów, aby przerośli samych siebie.

Ale czego żądać mamy prawo od naszego ministerjum spraw zagranicznych, i czego żądać odeń musimy, to takiego na placówkach dyplomatycznych personelu, aby każdy przejaw zdrowego życia w kraju, każdy poryw ku sprawiedliwości i etyce w stosunkach publicznych nie stawał się osobistą dlań tragedją.

Personel, który dziś zajmuje placówki zagraniczne, dostał się tam przeważnie przez nieporozumienie.

Jest to materjał nie nadający się do eksportu. I musi być co prędzej odwołany, pozostawiwszy zresztą na miejscu swe efektowne kostjumy, świeżo kreowane przez Aleksandra Skrzyńskiego. *Jan Gromicz.*

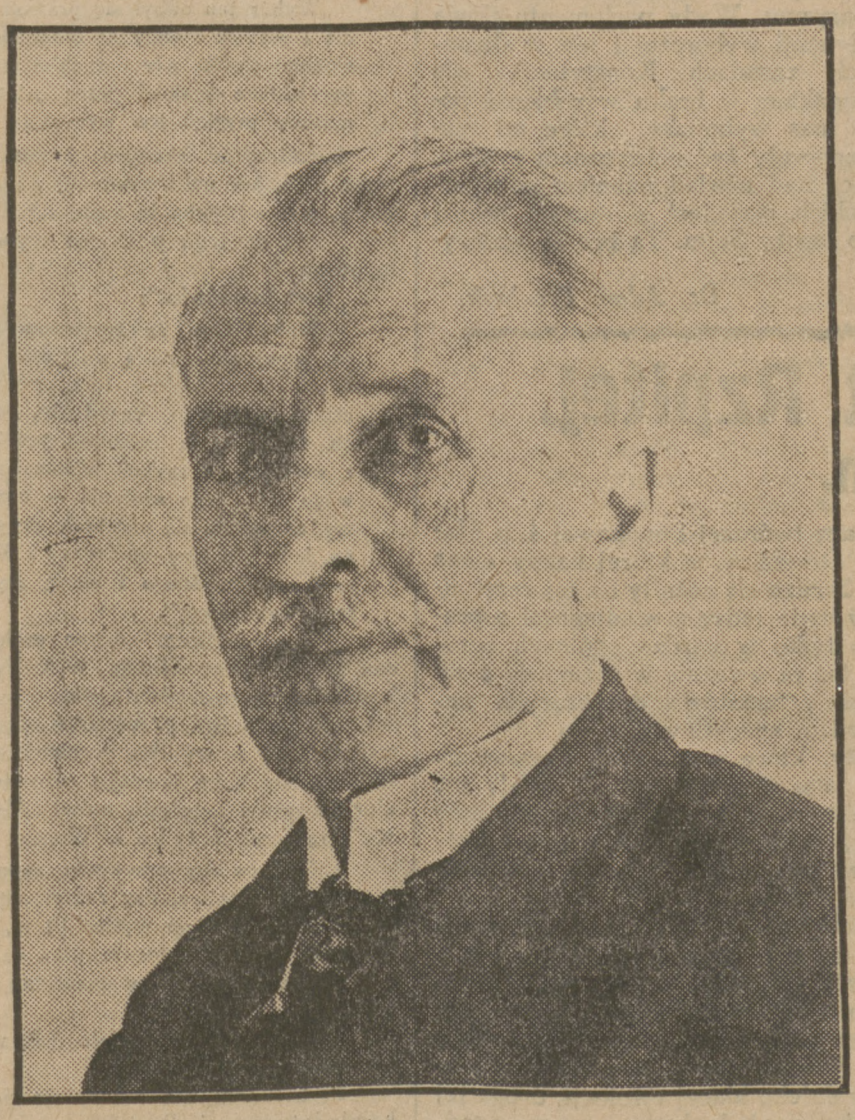

Prezydent Rzpltej, prof. dr. Ignacy Mościcki.

—::o::—

ZAPRZYSIĘŻENIE Prezydenta.

Wbrew doniesieniom części prasy, iż Zgromadzenie Narodowe dla zaprzysiężenia Prezydenta zbierze się na Zamku, ten akt państwowy odbędzie się w sali posiedzeń Sejmu.

Wczoraj po południu już przystąpiono do dekorowania sali, gdzie ustawiono szereg krzewów oraz udekorowano podjum, na którem zasiada Marszałek Sejmu i biuro sejmowe. Za fotelem Marszałka zawieszono haftowaną tkaninę lamowaną, przedstawiającą na czerwonem tle srebrno - białego orła.

Marszałek Rataj wystosował do nowego Prezydenta następujące pismo:

„Zgodnie z § 11 Regulaminu Zgromadzenia Narodowego, proszę pana profesora o przybycie w piątek o godz. 12 do gmachu Zgromadzenia Narodowego, celem złożenia przysięgi.

Maciej Rataj,
Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

DO PANA PROFESORA IGNACEGO MOŚCICKIEGO".

Poziom intelektualny Sejmu.

W jednym z ostatnich numerów „Robotnik" rozprawił się z argumentem o szkodliwości partji politycznych. Niemniej częsty i popularny jest argument inny, o braku sił inteligentnych w ciałach ustawodawczych. Ma to być podobno wynikiem naszej ordynacji wyborczej. Spotykamy się nieraz w prasie i społeczeństwie z twierdzeniem, że w skład tych ciał powinni wchodzić wyłącznie ludzie o wysokich kwalifikacjach naukowych i zawodowych. Kierunek ten stanowi odpowiednik drugiego prądu, w pewnych momentach ogromnie rozpowszechnionego w masach i organizacjach robotniczych i chłopskich, t. zw. prądu antiinteligenckiego. Inteligent, powiadają zwolennicy tego poglądu, należy do klasy posiadającej i nie powinien być przedstawicielem chłopa czy robotnika w walce o jego ideały. Oto dwa bieguny tej samej ciasnoty poglądów, tej samej wąskości widnokręgów.

Tylko inteligencja zawodowa może kierować nawą państwową, mówią jedni, tylko robotnik fizyczny i chłop, jest naszym prawdziwym obrońcą, wołają drudzy. W obu wypadkach argumentacja jest ogromnie prosta. Czy jednak słuszna?

Czem jest w społeczeństwie demokratycznem władza ustawodawcza? Jest ona przedstawicielstwem narodu. Ponieważ jednak ów naród nie stanowi masy jednolitej, ale jest splotem różnolitych i przeważnie sprzecznych interesów, przeto i przedstawicielstwo musi być ich odbiciem i wyrazem. Czy można zamiast tego pojmować ciało ustawodawcze, jako zebranie „najuczeńszych mężów" w narodzie? Niepodobna zmieniać parlamentu na akademję. Byłby to nawrót do oświeconego absolutyzmu, który wychodził ze stanowiska, że lud nie wie, co jest dla niego dobre, że władza powinna go uszczęśliwić, choćby wbrew jego woli. Tymczasem zasadą demokracji jest pogląd, że naród powinien tak być rządzony, jak sobie tego sam życzy. Wobec tego przedstawicielami narodu powinni być nie ci t. zw. najuczeńsi, ale ci, którzy najlepiej odźwierciadlają życzenia i potrzeby społeczeństwa. W interesie samych tych warstw, które powołują swych reprezentantów, leży, aby z pośród tych, którzy mogą wyrazić ich poglądy, wybrać najrozumniejszych, bo ich działalność będzie najskuteczniejsza. Czy zresztą masy wyborców posiadają warunki po temu, aby osądzić, którzy w narodzie są mędrcami? Akademje uzupełniają się zwykle z wyboru i kooptacji samych mędrców i tak również powstawać musiałyby parlamenty, gdyby miały być zebraniami „najmądrzejszych". Natomiast masy wyborców mogą doskonale, o ile są uświadomione politycznie, osądzić, kto najlepiej odźwierciadla ich interesy i ideały i od tego czynnika musi być uzależniony wybór posłów, o ile parlament ma pozostać istotnem przedstawicielstwem społeczeństwa. Droga do ulepszenia tego wyboru prowadzi tylko przez zwiększenie politycznego uświadomienia wyborców.

Zresztą w jaki sposób można zapewnić wybór posłów z pośród inteligencji w ordynacji wyborczej? Jeden sposób to udzielenie prawa wyborczego jedynie wyborcom o pewnym poziomie wykształcenia. Ponieważ jednak ze względu na stan szkolnictwa i warunki ekonomiczne dostęp do oświaty nie jest jednakowy, byłoby to uprzywilejowaniem bogatych i stałoby się w praktyce jednoznaczne z cenzusem majątkowym. To samo można powiedzieć o innych projektach, które pozostawiając prawo wyborcze wszystkim, chcą dać sztuczną przewagę warstwom wykształconym (np. pluralność). Drugi sposób, to cenzus wykształcenia, wymagany od kandydatów na posłów. O ile środek ten miałby być skuteczny, cenzus musiałby być bardzo wysoki, bo czemże się różni na korzyść pierwszy lepszy t. zw. inteligent, który ukończył szkołę średnią i wrósł w kołtuńską atmosferę drobnomieszczańską, od dzielnego chłopa czy robotnika samouka, którego wychowało życie i wytężona wola w pracy nad sobą.

Funkcja posła wymaga wysokiego wyrobienia politycznego. Żadne wychowanie teoretyczne, żadna fachowość nie gwarantuje tego wyrobienia. Jeżeli można mówić o smutnem doświadczeniu naszych dwuch pierwszych sejmów, nie tyczy się ono bynajmniej jednej kategorji posłów. Zawiodło wielu posłów chłopskich, zawiodło i bardzo wielu patentowanych posłów z pośród inteligencji. Natomiast jakże znamienny jest fakt, że w obu Sejmach dotychczasowych nasz klub socjalistyczny górował swoim wysokim poziomem. Tłumaczy się to tem, że Partja nasza ma karną, ideową organizację, poczet doświadczonych działaczów i wielkie poczucie odpowiedzialności.

Dzielnego działacza politycznego tworzy nietylko szkoła, wyrabia go w pierwszym rzędzie życie i walka. Jeżeli chcemy, aby z urny wyborczej wyszli jak najlepsi posłowie, nie ograniczajmy obrębu, z którego wyborcy mogą wybierać. Im z większej ilości teoretycznie, czy praktycznie wyrobionych działaczy czynić można wybór, tem ten wybór trafniej może wypaść. Dobór kandydatów leży w interesie każdego obozu. Sztuczne ograniczenie go nie doprowadzi do celu. Braki dzisiejsze są skutkiem młodości naszego życia politycznego i warunków powojennych. Usunąć je może tylko życie i praca wychowawcza, a nie sztuczne barjery. Właśnie system proporcjonalny, połączony z listą państwową, pozwala przeprowadzić szereg posłów posiadających kwalifikacje fachowe.

Mimo to, rzecz ciekawa, zwolennicy zwiększenia ilości posłów z pośród inteligencji, domagają się zniesienia systemu proporcjonalnego i to ma być podobno najlepszy sposób podniesienia poziomu Sejmu. Pomijamy inne względy, przemawiające za proporcjonalnością, jak gwarancja praw znaczniejszych mniejszości, zmniejszenie możliwości nadużyć wyborczych z powodu rozmiaru okręgów wyborczych, wyższy poziom wyborów, w czasie których ścierają się nie ludzie, ale programy i ideje. Ale czy słusznem jest twierdzenie, że przy głosowaniu na osoby, wybrani zostaną posłowie „mądrzejsi"? Przeciwnie. Przy głosowaniu na osoby decyduje umiejętność wpływania na tłumy, umiejętność operowania demagogją, wreszcie zamożność kandydata. Trzebaby przypuścić, że masy wyborców są najbardziej kompetentne w ocenie wartości osobistej kandydata, kierownictwa partji zaś najmniej, aby przyznać wyższość tej metodzie wyborczej! Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. A wreszcie przy istniejącym u nas partykularyzmie (zaściankowości i dzielnicowości) czyż system ten nie wywołałby jeszcze większego rozbicia stronnictw w sejmie, a oprócz tego, czy nie spowodowałby większego rozdźwięku między Sejmem a społeczeństwem?

Napewno nie usuniemy braków parlamentaryzmu, tworząc przywileje dla wykształconych, które są właściwie tylko przywilejami dla bogatych. Stwarzając sztuczną przepaść między społeczeństwem a Sejmem napewno także nie uleczymy parlamentaryzmu. Wady parlamentu tkwią nie w ordynacji wyborczej i nie w demokratycznych zasadach Konstytucji, ale przedewszystkiem w braku wyrobienia politycznego mas wyborców, które od niedawna rozpoczęły żyć politycznem życiem. Tylko praca nad uświadomieniem politycznem szerokich mas jest skuteczną bronią w walce o lepszy Sejm. Tą bronią walczymy.

Dr. Adam Próchnik.

— Psiakrew! Gdyby nie ten Piłsudski, doił bym teraz nie krowę, ale Skarb Państwa...

Trzeci Prezydent Rzpltej.
o Pierwszym.

Z księgi pamiątkowej ku czci Gabrjela Narutowicza wyjmujemy wspomnienie Ignacego Mościckiego.

Poznałem ś. p. G. Narutowicza na stanowisku prof. politechniki zurychskiej w czasie, kiedy jego prace fachowe zapewniały mu już najwyższy rozgłos światowy.

W kołach inżynierji wodnej wszystkich państw kulturalnych ś. p. Narutowicz był jednogłośnie uważany za najwybitniejszego uczonego w tym dziale nauki technicznej. Ten nadzwyczajny rozgłos zawdzięczał On swym pracom twórczym, wykonywanym przy projektowaniu różnych ujęć sił wodnych.

Narutowicz przeważnie nie publikował sam sprawozdań ze swych dzieł; czynili to inni, powołując się przy każdej sposobności na prace i pomysły swego wielkiego mistrza.

Genjalność Jego nie była jednostronna; odnosiło się wrażenie, że gdyby okoliczności spowodowały zajęcie się Jego zupełnie innym działem nauki, bardzo różniącym się od działów inżynierji, to i w tym przypadku musiałby się On podobnie wyróżnić.

Nie jestem w stanie coś więcej powiedzieć o pracy twórczej i naukowej ś. p. Narutowicza. Dziedziny, w której każdy z nas pracował, bardzo się różniły i z tej racji interesowały mnie jedynie wiadomości o pracach Jego tylko w bardzo ogólnych zarysach. To też przeważnie w rozmowie z sobą nikaliśmy tematów, dotyczących naszych dziedzin specjalnych.

Tematy, które w naszych rozmowach najwięcej nas zajmowały, nie miały nic wspólnego z naukami inżynierskiemi, były to tematy, z którymi nasze uczucia były najbardziej związane i które interesowały cały Naród Polski.

Rozmowy nasze były nadzwyczajnie spokojne, bo nie zawierały zupełnie spornych kwestji. Zgadzaliśmy się dziwnie we wszystkiem. Nawet podczas wojny światowej miałem parę razy sposobność stwierdzenia, że chociaż myśli nasze w owym czasie ulegały daleko idącej ewolucji, droga jej była dla obu nas jednakowa, a nasze zgodne zapatrywania nie uległy zmianie i po powstaniu Zjednoczonej Niepodległej Polski.

Ta zgodność naszych zapatrywań nie była jednak powodem tych nadzwyczajnych sympatji, które żywiłem dla Narutowicza. Kochałem całą Jego prześliczną postać, a najwięcej Jego piękną duszę. Miałem wyraźne wrażenie, że Narutowicz potrafi piękno wyrazić nietylko w słowach, czynach i uczuciach, ale że najtajniejsze myśli Jego są śliczne. Zdawało mi się, że on nie potrafiłby uledz nawet drobnym, obyczajowo uświęconym, usterkom.

W końcu kwietnia 1919 r. wyjeżdżałem do Szwajcarji. Przy tej sposobności byłem proszony przez ówczesnego ministra Robót Publicznych, o. inż. Próchnika, żebym się starał skłonić Narutowicza do powrotu do kraju.

Po przybyciu do Zurychu udałem się do Niego i na pierwsze moje przedstawienie otrzymanego z kraju polecenia usłyszałem Jego odpowiedź, jak gdyby w głąb duszy własnej skierowaną: „Jakżeż ja mogę od tego warsztatu pracy odejść, — w którym leży na stole niewykończonych robót samego Rządu szwajcarskiego za sto miljonów franków".

W odpowiedzi na te słowa nie potrafiłem się zdobyć na inny argument, jak tylko ten, że przecież Polska nie co rok powstaje. Po pewnej chwili oczekiwania usłyszałem znowu głos Narutowicza — także jakgdyby do siebie zwrócony: „Tak — to prawda".

To powiedzenie tych dwuch słów było tak szczere i głębokie, że musiałem zrozumieć, iż jednocześnie w tej chwili nastąpiła u Niego wyraźna decyzja.

Stało się tak, jak myślałem. Narutowicz likwiduje swój warsztat pracy i powraca do kraju.

A poświęcenie, które Narutowicz tak chętnie dla swej Ojczyzny poniósł, nie było przeciętne; już nie mówię o wielkich materjalnych stratach, które musiał On ponieść, to było dla Niego drobiazgiem wobec innej ofiary, która polegała na tem, że odchodził od pracy twórczej, przynoszącej mu wielkie zadowolenie, że odchodził od swej pracy, przy której był mistrzem światowym; a w dodatku pracował w środowisku niesłychanie sympatycznem dla siebie, albowiem cała najkulturalniejsza część Szwajcarji nietylko Go podziwiała, ale i nadzwyczajnie szanowała. Takiego środowiska, tak serdecznego, jak w Szwajcarji, na razie nie mógł w Polsce oczekiwać.

Odwiedzałem Narutowicza w Warszawie, kiedy już pełnił obowiązki ministra i widziałem nieraz w Jego oczach całe brzemię troski o dobro Rzeczypospolitej, zawsze jednak, nawet w najcięższych chwilach, nietylko nie poddawał się zwątpieniu, ale i dla innych znajdował słowa otuchy.

Dzisiaj, ilekroć o Nim myślę, słyszę Jego słowa, które wypowiedział w mojej obecności w chwili bardzo dla siebie ciężkiej: „Nie miałem sposobności walczyć o Polskę z bronią w ręku—więc tu mój front".

I rzeczywiście, był to dla ś. p. Narutowicza front, bo nawet na nim poległ.

Ignacy Mościcki.

Lwów, dn. 14 stycznia 1924 r.

PRZEGLĄD. PRASY

Po wyborze prof. Mościckiego.

Wybór na Prezydenta prof. Mościckiego i okoliczności, wśród których wyboru tego dokonano, ostatecznie zamknął przed prawicą drogę i nadzieję powrotu „praworządności" z okresu Witosa. W tem cała prasa prawicowa jest zgodna, nie wyłączając poznańskiej.

„Dziennik Poznański" pisze:

„Wybór ten odbył się prawomocnie i legalnie i dlatego stoimy na stanowisku, że w tej ciężkiej chwili, gdy corychlej trzeba goić rany, zadane krajowi przez ostatnie wypadki, musimy przyjąć ten wybór do wiadomości".

Świadomość przegranej zupełna. Idzie teraz o to, jak ustosunkować się do nowej sytuacji, jak wyzykać ją najlepiej dla swych celów. Ale do tego potrzeba wyjaśnienia wielu pytań.

„Dwugroszówka":

„Wobec tego, że życzeniom p. Piłsudskiego, popartym rewoltą wojskową i groźbą „bata", stało się zadość, że plac już jest oczyszczony od byłego Prezydenta, od byłego rządu, że na czele hierarchji państwowej stanął z woli jego i sankcji Zgromadzenia Narodowego mąż jego zaufania — oczekiwać musimy, że ujawni się nareszcie program polityczny, konstytucyjny, społeczny i finansowy marszałka Piłsudskiego i ukażą się na widowni jego wykonawcy".

„Na odchodnem" organ endecji zamieszcza artykuł Dmowskiego, w którym niedoszły kandydat na prezydenta daje upust swej złości z powodu przewrotu warszawskiego, twierdzi, że w wyniku przewrotu wojsko stało się „wojskiem jednego człowieka", a chociaż w tytule artykułu mówi „Myślmy o Polsce", sam myśli tylko o Wandei poznańskiej:

„Gdy twórcy przewrotu zapomnieli o położenia państwa, czy raczej nigdy nie umieli należycie o niem myśleć (!) tu, na zachodzie kraju, myśl o państwie, jako całości, zapanowała nad wszelkiemi uczuciami i czynami ludzi".

W rzeczywistości było, jak wszyscy wiemy, wręcz przeciwnie.

P. Stroński tak reklamuje po niewczasie kandydaturę woj. Bnińskiego:

„Kto zatem miał na oku przedewszystkiem istotne dzieło potrzeby Państwa i poważnie myślał o uposażeniu Prezydenta Rzplitej w zwiększoną władzę, musiał szukać osobistości wprawnej w pracy państwowej".

A dalej:

„Wybór Prezydenta Rzplitej jest poważnym krokiem na drodze powrotu do prawa. Gdyby wybór ten był dokonany w miejscu i w warunkach, dających pełną niezależność od przewrotu z 12 do 14-go maja 1926 r., byłby on na tej drodze zdarzeniem zwrotnem i rozstrzygającem. Dokonany w wyraźnej i wybitnie narzuconej zależności od tego przewrotu, wprowadza on jedynie poważny czynnik w t. zw. wytworzony stan rzeczy. Zrodzą się tu trudności i pierwszorzędne dla powagi Państwa zawikłania, które kraj cały będzie śledził z najżywszą uwagą obywatelską".

„Rzeczpospolita" pragnęłaby przeciwstawić Prezydenta Mościckiego Marszałkowi Piłsudskiemu.

„P. Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie potulnym współpracownikiem p. Piłsudskiego, lecz jest jego najwyższym zwierzchnikiem, jako piastun majestatu Rzeczypospolitej i najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej Państwa".

Komiczne i żałosne wrażenie wywierają napuszone frazesy **„Echa Warszawskiego":**

„Niezapomnianym będzie moment, gdy rzucali swe głosy posłowie Piasta. Z ich ramienia wyszedł poprzedni Prezydent Wojciechowski, który do ostatniej chwili bohatersko trwał na posterunku. Z ich ramienia wyszedł premjer Witos, w niezasłużenie straszliwy sposób rzucony na pastwę ulicy Z ich ramienia zasiadali ministrowie w gabinecie, obalonym blaskiem krwi na pochylonym bagnecie. Olbrzymia część dzielnicy wielkopolskiej jest ich władania terenem i wystarczał jeden gest demagogiczny, aby władanie to utrwalić (?).

Pomimo tego większość ich głosów padła na szalę, przeważając ją na korzyść Marszałka Piłsudskiego.

Dlaczego?

Dlatego, że w uchwalonej porpzedniego dnia rezolucji interes Państwa wyżej postawili, niż interes partji".

A nam się wydaje, że nie rezolucja Piasta, lecz **rewolucja**, obalająca Witosa, nauczyła piastowców rezonu i zmusiła do „ofiary", jak teraz piszą.

„Kurjer Warszawski" twierdzi, że

„większość Zgromadzenia Narodowego, powołująca na prezydenta Rzplitej prof Mościckiego, wzięła na siebie zarazem i dalsze zobowiązania, dotyczące przeprowadzenia przez obie izby parlamentu podstaw prawnych programu p. marszałka Piłsudskiego".

Senator Koskowski dalej wywodzi, że i P. P. S. wzięła na siebie tego rodzaju zobowiązania. Otóż należy przypomnieć, że po odmowie Marsz. Piłsudskiego P. P. S. wystawiła własną kandydaturę pos. Marka, dając przez to wyraz samodzielności swej polityki. Z. P. P. S. głosował zaś następnie na prof. Mościckiego, jako na kandydata demokratycznego, przeciwstawiającego się reakcyjnej kandydaturze Bnińskiego. Tyle i tylko tyle oznacza głosowanie P. P. S.

P. P. S. ma własne poglądy na rewizję Konstytucji i tylko to przyjmie, co będzie z temi poglądami zgodne.

Niewymownie wstrętne wrażenie wywierają błazeńskie łamańce **„Głosu Codziennego"**. Pisemko to, które podrożało do 10 groszy, spadło na wartości wewnętrznej do nicości. Wymyśla ono na sprawców przewrotu i nawołuje do miłości. Piłsudskiemu wytyka zamach stanu i... słania mu się uniżenie do nóg. Wychwala praworządność Witosa — Chądzyńskiego i... cieszy się ze stanu obecnego. Jeszcze nie zapomniał, że N. P. R. służyła Wojciechowskiemu, a już składa ofertę nowemu Prezydentowi! I co za tupet:

„Masy narodowych robotników będą z Prezydentem; wierzymy niezłomnie, że Prezydent będzie zawsze z niemi".

Prezydent Mościcki istotnie nie ma większych kłopotów, aniżeli... być „zawsze" z N. P. R.!

„Nowy Kurjer Polski" o zadaniach najbliższych:

„Musi być jaknajrychlej a jednocześnie jaknajbardziej przezornie oczyszczona forma prawna bytowania Rzeczypospolitej, t. j konstytucja. Prawa zasadnicze z dn 17 marca są już osądzone przez nasze dzieje współczesne; to trup, który zagradza Polsce drogę do życia, trzeba go jaknajprędzej uprzątnąć (?).

Rewizja konstytucji marcowej—to konieczność, której musi się stać zadość. A jednocześnie z tem odrodzeniem prawa państwowego Polski iść musi odrodzenie jej życia gospodarczo - finansowego".

To ryczałtowe potępienie Konstytucji jest zabawną niedorzecznością w ustach „liberałów", coprawda takich, dla których nie wymyślono jeszcze ordynacji wyborczej, zdolnej wprowadzić ich do Sejmu...

W końcu, jako curiosum, głos tych, co nie „uznają" ani wyboru Piłsudskiego, ani Mościckiego:

„Wobec przemówienia p. Piłsudskiego, wygłoszonego w charakterze ministra spraw wojskowych 29 ub m. w Prezydjum Rady Ministrów, które zawierało zapowiedź bezkarności ulicy w razie wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej osoby, nieodpowiadającej jego poglądom, przestrzegamy i oświadczamy, że ziemie zachodnie Polski wyboru pana Piłsudskiego lub jego kandydata, dokonanego pod naciskiem podobnych gróźb, nie uznają za prawomocny, uważając swobodę Zgromadzenia Narodowego za pogwałconą".

Poznań, 30 maja 1926 r.

ORGANIZACJA OBRONY PAŃSTWA:

Paczkowski, H. Celichowski, Lutomski, Michałkiewicz, Z. Pluciński, C. Rydlewski, Samulski, Thiel, Tylczyński".

B.

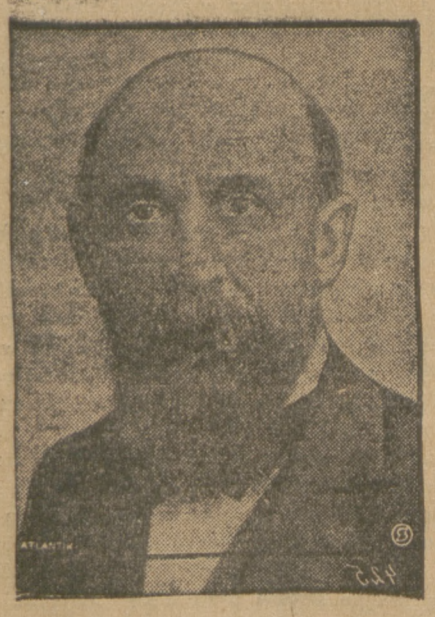

Prof. Nicolas Jorga.
nowy prezydent ministrów w Rumunji

Pomnik.

Nie stanie pomnik mój wśród wrzawy na ulicy,
Nie będzie niebios pruł strzelisty jego lot.
Nie strudzą przy nim rąk żelazni rzemieślnicy,
Nie zgrzytnie dłuto dlań i nie uderzy młot.

Nie będzie dumnie stał na twardym postumencie,
Nie będzie w nocy lśnił mu Południowy Krzyż,
Bo nie grzmi wieczność w mych przelotnych słów cemencie,
Bo nie brzmią słowa me, jak nieugięty spiż.

Lecz inną będę miał nagrodę, kiedy płyta
Grobowa zawrze się i w oczy wpełznie mgła,
Że przypadkowo ktoś utwory me przeczyta
I będzie czuł, com czuł onego czasu ja.

Włodzimierz Słobodnik.

Obrona p. Zdziechowskiego.

Panu Zdziechowskiemu zrobiłem szereg ważkich zarzutów.

Zarzuciłem mu hamowanie ściągania podatku od p. Zamojskiego, a więc nieuczciwe pełnienie obowiązków ministra skarbu. Zarzuciłem mu ściganie urzędników, którzy wykryli i udowodnili dyrektorom Banku Rolnego czy P.K.O. marnotrawstwo lub kradzież dobra publicznego, a więc pomaganie korupcjonistom i prześladowanie ludzi, spełniających uczciwie swój obowiązek. Zarzuciłem mu działanie na niekorzyść skarbu przy zawieraniu umowy z Amerykaninem Harrimanem, a więc nieuczciwe pełnienie swych obowiązków. Przyznał wszystkie zarzucone mu fakta, zaprzeczył jednemu zarzutowi, jakoby Najwyższa Izba Kontroli skonstatowała jego weksle w P. K. O. Nie zaprzecza jednak jakoby jego weksie w P. K. O. były. Przed ciężkiem oskarżeniem nieuczciwego pełnienia swych obowiązków próbuje się bronić, zarzucając mi oszczerstwo. Że na ten zarzut, wobec powyższego wywodu, nie jestem obowiązany reagować, każdy zrozumie. Nieraz prokurator, oskarżający kryminalnych przestępców, musi wysłuchać od nich impertynencji.

Jędrzej Moraczewski.

Zakończenie wojny w Marokku.

Nasze zdjęcie przedstawia jedną z ostatnich tragedji Riffenów - jeńców, którzy czekają na odtransportowanie do obozu. W środku grupy (x) widzimy stryja Abd-el-Krima, a na lewo — pokonanego wodza, Abd-el-Krima.

DROZYZNA.

DROŻYZNA W MAJU WZROSŁA O 5,46%.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu swem w dniu 2-go czerwca w głównym urzędzie statystycznym ustaliła, że zwyżka kosztów utrzymania w maju w porównaniu z kwietniem wynosi 5,46 proc. jakkolwiek zwyżki w grupie żywnościowej wynoszą 7,39 proc. i w grupie odzieżowej 8,5 proc.

—::o::—

Łańcuch prasowy

Tow. **K. Balcerkiewicz** zł. 5 — wzywając ob. **Czesława Cywińskiego.**

—::o::—

P. Gliwic, jako kandydat Lewiatana.

Z „Kurjera Czerwonego" dowiadujemy się, że:

„Koła gospodarcze nalegają na przesunięcie p. Hipolita Gliwica ze stanowiska ministra przemysłu i handlu na urząd ministra skarbu; powołują się przytem na to, że kilkoletni pobyt p. Gliwica w Ameryce, gdzie się zetknął ze sferami finansowemi, był dla niego doskonałą szkołą przygotowawczą do objęcia kierownictwa spraw finansowych państwa".

„Zetknięcie się ze sferami finansowemi" nie daje oczywiście kwalifikacji na Min. Skarbu. Oczywiście też owym „kołom gospodarczym" chodzi wcale nie o to. Poprostu p. Hipolit Gliwic swoje niegdyś socjalistyczne przekonania (należał do t.zw. lewicy P. P. S.) zmienił na lewiatańskie — i dlatego owe „koła gospodarcze" chcą mieć na czele Min. Skarbu swego człowieka. P. Gliwic był jednym z najgorliwszych zwolenników ustawy Giesche — Harrimanowskiej i już to samo dostatecznie go dyskwalifikuje nietylko, jako kandydata na Min. Skarbu, ale i jako Min. Przemysłu.

—::o::—

Zniesienie stanu wyjątkowego w woj. Poznańskiem.

Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 1 czerwca w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego. W rozporządzeniu tem wojewoda poznański uchyla zaprowadzony na obszarze województwa poznańskiego dnia 15 maja b. r. stan wyjątkowy, znosząc zarazem wszelkie zarządzenia, wydane na zasadzie stanu wyjątkowego. (PAT.).

—::o::—

Nowy świetny sukces P. P. S. w Zamościu

TRZECIE Z KOLEI WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ ZAKOŃCZYŁY SIĘ ZWYCIĘSTWEM P. P. S.

W dn. 30 maja 1926 r. poraz trzeci odbyły się wybory do Rady miasta Zamościa. Pierwsze wybory zaskarżył p. Przybylski (piastowiec), drugie p. Kowerski (pełnomocnik listy endeckiej), a władze państwowe wybory unieważniały, narażając miasto na nowe wydatki związane z ponownymi wyborami.

Przy pierwszych wyborach lista Nr. 2 P. P. S. otrzymała 6 mandatów, przy drugich — 7 mandatów, przy obecnych trzecich wyborach — 8 mandatów. Przy pierwszych wyborach otrzymaliśmy 1600 głosów, przy drugich 2130, przy ostatnich 2430 głosów, czyli że wpływy nasze systematycznie się wzmagały.

Jak na miasto rolnicze Zamość wykazał wielkie uświadomienie socjalistyczne. Robotników fabrycznych jest tu niewiele. Natomiast 80% głosów uzyskaliśmy na wiejskich kresach od bezrolnych i małorolnych.

Jest to kolosalne zwycięstwo P. P. S., która otrzymała 8 mandatów, podczas gdy zjednoczona chadecja, endecja i monarchiści tylko 3 mandaty (przy poprzednich wyborach 4 mandaty), a radykalna inteligencja 1 mandat.

Wogóle mandatów polskich 12, żydowskich również 12.

Oprócz 8 **pepesowców** do Rady wejdą następujący żydowscy socjaliści:

Klasowe związki zawodowe (komunizujący) **3 mandaty.**

„Bund" **1 mandat.**

„Poalej Sjon" **1 mandat, razem 5.**

W ten sposób Rada Miejska składać się będzie z 13 socjalistów polskich i żydowskich i 11 radnych burżuazyjnych obu narodowości. Razem radnych 24.

Ma więc rolniczy Zamość Radę w większości socjalistyczną. Przy poprzednich wyborach było radnych - socjalistów tylko 9.

Wybory odbyły się spokojnie i z zachowaniem formalności prawnych.

Endecy znowu grożą, że obalą wybory i narażą miasto na kilkutysięczny nowy wydatek. Nie podoba im się większość socjalistyczna w Radzie.

Zrobimy wszystko, aby do obalenia wyborów nie dopuścić. Chcemy pracować dla miasta i klasy pracującej. Żaden rząd nie narazi chyba miasta na dalsze trwanie stanu przeciwprawnego, prowadzącego gospodarkę miejską do ruiny. A jeśli znowu Rada zostanie rozwiązana to w następnych wyborach zdobędziemy 9, a nie osiem mandatów.

Chadecka gospodarka w Związku Inwalidów

P. SZYLER ODPOWIADA...

Z powodu zamieszczenia w Nr. 143 „Robotnika" z dnia 26 maja 1926 r. notatki pod tytułem „Chadecka gospodarka w Związku Inwalidów", proszę w myśl art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw Nr. 14/1919 p. 186) o wydrukowanie w najbliższym Nr. „Robotnika" następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakobym w Związku Inwalidów Wojennych R. P. działał w imię celów jakiejkolwiek partji politycznej, natomiast prawdą jest, że w Związku Inwalidów Wojennych R. P. jestem wyznawcą zasady ścisłej bezpartyjności, zaś w życiu poza związkowem do żadnej partji politycznej nie należę.

2) Nieprawdą jest jakobym był właścicielem jednej z największych hurtowni tytuniowych, natomiast prawdą jest, że hurtownia tytuniu w Łańcucie posiadająca około 35,000 obrotu miesięcznie, a więc jedna z mniejszych (podobne hurtownie duże posiadają obrót miesięczny około 200,000 złotych) została nadaną przez władze skarbowe ociemniałemu inwalidzie Dąbskiemu i Szylerowi, zaś księgowym hurtowni został trzeci inwalida również partycypujący w dochodach tejże. Po śmierci ś. p. Dąbskiego rodzina zmarłego wystąpiła z pretensją dalszego udziału w zyskach.

3) Nieprawdą jest jakoby hurtownia w Łańcucie kiedykolwiek w okresie dziesięciomiesięcznym przyniosła 18 tys. zł. czystego dochodu, natomiast jest możliwem, że w tym czasie przyniosła w takiej wysokości dochód brutto, z którego koszta samego lokalu pokryto w tym czasie sumą około 10 tys. zł. pomijając wydatki administracyjne, podatki, koszta sprowadzenia towaru ubezpieczenia i t. d.

4) Nieprawdą jest jakobym kiedykolwiek pobierał nieprawnie rentę inwalidzką, natomiast prawdą jest, że rentę Izba Skarbowa wypłaca tylko tym, którzy złożą deklarację braku odpowiednich dochodów, potwierdzoną przez Urząd Skarbowy. Deklaracji takiej od kilku lat nie składałem i renty nie pobieram, zaś o rzekomem oddaniu sprawy przez Izbę Skarbową do prokuratorji nic nie wiem i nie przypuszczam, abym kiedykolwiek dowiedział się o tem jako o fakcie prawdziwym, bowiem w wypadkach ustalenia wątpliwości, że renta za ten czy inny okres danemu inwalidzie nie należy się, Izba żąda zwrotu renty, czego odemnie bynajmniej nie żądano.

5) Nieprawdą jest jakobym był wiceprezesem Związku Inwalidów natomiast prawdą jest, że jestem zastępcą Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Antoni Szyler.

W związku z tym listem p. wice-przewodniczącego (nieprawdą jest, jakoby był — wice prezesem!) podajemy o nim garść szczegółów, które nam komunikują tow. łańcuccy.

W r. 1923 p. Szyler uzyskał do spółki z hr. Dąbskim hurtownię tytuniową w Łańcucie, ponieważ zaś Dąbski wkrótce umarł, więc, p. Szyler stał się jedynym właścicielem koncesji. Nie mając odpowiedniego lokalu, namówił inwalidę Ławeckiego, posiadającego handel w rynku, do zlikwidowania swego interesu i do wynajęcia lokalu na hurtownię tytuniu. Teraz jednak, gdy się tak dorobił, że zakupił w rynku część kamienicy, w najbliższym czasie przeniesie tam swoją hurtownię, pozostawiając p. Ławeckiego na lodzie, obiecując mu wszakże protekcję w uzyskaniu koncesji na rozlewnię i hurtownię spirytusu.

W Łańcucie zjawia się p. Szyler bardzo rzadko, cały czas spędza przeważnie w pociągach pośpiesznych, ściślej w wagonach restauracyjnych, objeżdżając wszystkie znaczniejsze miasta polskie, gdzie załatwia swoje szerokie interesy. Uważa się, pomimo że nie ma żadnego wyższego wykształcenia, za... znawcę skarbowości. Swój „plan sanacji" ogłasza w „Kupcu tytuniowym"...

O tym „Kupcu" warto kilka słów powiedzieć. „Kupiec tytuniowy" wychodził początkowo jako dodatek do „Inwalidy" i był organem inwalidów, posiadających, jak p. Szyler, trafiki. Obecnie „Kupiec" wychodzi oddzielnie od „Inwalidy" i stara się być organem wszystkich kupców tytuniowych. Wydawcą i redaktorem jego jest p. Szyler, który go wozi z sobą w dużych ilościach i wpycha każdemu, kogo spotka.

P. Szyler ma szerokie stosunki i dzięki temu już 20-go kwietnia miał w ręku nowy cennik wyrobów tytuniowych, który ogłoszono 26-go kwietnia. Oczywiście kupcy tytuniowi, którzy zawczasu wiedzieli o podwyżkach, pochowali swoje zapasy i dzięki temu grubo zarobili.

Na wiecach i zgromadzeniach inwalidzkich uchwala się zaufanie macherom w taki sposób. P. Szyler przychodzi z paczką swoich naganiaczy. Gdy jaki opozycjonista zabiera głos, idzie rozkaz: „nie dać mu mówić", naganiacze wszczynają hałas, rzucają się nawet do bijatyki i opozycjonista wylatuje nietylko z zebrania, ale i ze Związku.

—::o::—

Z Funduszu Bezrobocia

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28 maja uchwaliła na wniosek p. ministra pracy przedłużyć akcję doraźną pomocy pozbawionym pracy robotnikom w m. czerwcu na zasadach zawartych w poprzednich uchwałach i w dotychczasowych miejscowościach.

Oprócz tego uchwalono wprowadzić akcję doraźną w m. Poznaniu, m. Opatówku oraz m. Ostrowcu. Natomiast z gmin przylegających do m. Białegostoku akcja pomocy doraźnej prowadzona będzie w następujących gminach: Białostoczek, Supraśl, Wasilków, Gródek i Michałów.

P. minister pracy w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych upoważniony został do zmiany w m. czerwcu przepisu par. 2 uchwały rady ministrów z dnia 30 kwietnia przedłużającego państwową pomoc doraźną na m. maj dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia. W ten sposób zniesiono ograniczenie co do liczby osób mogących korzystać w jednej rodzinie z doraźnych zasiłków. Następna uchwała głosi, że b. robotnicy wojskowego zakładu mundurowego i żywnościowego, którzy wyczerpali przysługujące im od tego zakładu zasiłki w ciągu 17 tygodni, otrzymywać będą w m. czerwcu zasiłki z funduszów państwowych. W końcu prowadzona na mocy uchwały z dn. 30 kwietnia r. b. państwowa pomoc doraźna dla bezrobotnych b. robotników tytuniowych przedłużona została do 30 czerwca na dotychczasowych zasadach.

—::o::—

Budżet teatrów Miejskich.

Komisja budżetowa Magistratu zatwierdziła przedłożony przez dyrekcję budżet dwuch teatrów, a mianowicie: teatru Wielkiego i Narodowego. Deficyt w tych dwuch teatrach wyniesie 2 miljony 600 tys. zł. O losie innych dwuch teatrów miejskich rozstrzygnie Rada Miejska.

—::o::—

Jeszcze o chjeno-witosowym pupilu.

Powołując się na notatkę, zamieszczoną w „Robotniku" z dnia 30 maja 1926 r. Nr. 147 p. t. „Z afer chjeno - piastowych", Wydział Personalny Najwyższej Izby Kontroli prosi uprzejmie o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" następującego wyjaśnienia:

Wzmiankowany w notatce powyższej Karol Haller nie był nigdy wice-prezesem Urzędu Kontroli Państwowej w Katowicach, a pracował w tej instytucji jedynie w charakterze urzędnika w VI st. sł. od 31 lipca 1925 r. Z dniem 16 lutego r. b. ze względów służbowych Haller Karol przeniesiony został do Okręgowej Izby Kontroli w Kielcach. **Obecnie w Kontroli Państwowej już nie pracuje, zwolniony bowiem został ze służby z dn. 30 kwietnia 1926 r.**

—::o::—

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Rewolucja wojskowa Marszałka Piłsudskiego rozkołysała umysły i nadzieje pracujących mas nietylko w stolicy ale i w Zagłębiu. Dwuletni zastój w przemyśle dokonał zupełnego wyniszczenia klasy robotniczej wogóle, a w Zagłębiu Dąbrowskiem w szczególności. Zarobki górników Zagłębia Dąbrowskiego są najniższe z płac w przemyśle, a drożyzna artykułów pierwszej potrzeby stoi na równi z cenami warszawskiemi i górnośląskiemi. Dość porównać, że górnik na Śląsku zarabia przeciętnie 3 zł. dziennie, podczas kiedy w Z. D. 1.20 — 1.30, a ceny produktów stoją prawie na równi.

To też robotnicy Zagłębia bez żadnej przesady — odżywiają się szczawiem i chlebem i to tylko po dwa razy na dzień. Dosłownie chodzą bez bielizny, zdzierając do reszty jedyne wierzchnie ubrania.

Na wieść tedy o wystąpieniu Marsz. Piłsudskiego — odżyła nadzieja i wiara, że przecież skończą się rządy mafji endeckiej — złamaną zostanie potęga lewiatana; przeprowadzone będą odpowiednie reformy społeczne, bez których nie da się pomyśleć odbudowa życia gospodarczego.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wiece P. P. S. w Klimontowie, Niwce, Kazimierzu, Konopiskach, na kopalniach rud — Aleksander i Wiesława. W wiecach tych wzięło udział ogółem przeszło 10 tysięcy górników. Wszędzie referował sekr. Związku Górników tow. Bilnik. Na wszystkich wiecach robotnicy jednogłośnie uchwalili rezolucję C. K. W.

Nadmienić należy o przygotowaniach zbrojnych i demagogiczno - zbrodniczej agitacji tutejszych przemysłowców i całej ich psiarni zorganizowanej w Zw. „Praca Polska".

Podczas przewrotu w Warszawie przemysłowcy uzbroili w rewolwery wszystkich członków Zw. „Praca Polska", a obecnie obchodzą „pola" i podszybia i opowiadają robotnikom, że właściwie oni by mogli puścić w ruch kopalnie, ale Piłsudski — zamknął koleje do Gdańska, zatarasował drogi, a wielu przemysłowców zagranicznych dowiedziawszy się, do czego zmierza Piłsudski — cofnęło zamówienia na węgiel.

Takiemi to plotkami i taką agitacją zajęte swą „sfery" przemysłowe. W wielu kopalniach zapowiedziano od pierwszego redukcję robotników.

Star.

—::o::—

Zamknięcie roku szkolnego w uczelni T. U. R.

W dniu wczorajszym odbyło się zamknięcie roku szkolnego w Uczelni T. U. R. Na zamknięciu tym, obok przedstawicieli ciała pedagogicznego w osobach kierownika T. Wojeńskiego i nauczycieli K. Mayzla i T. Krakowskiego, byli obecni z ramienia Zarządu T. U. R. tow. tow. radny Szpotański i St. Garlicki. Po wręczeniu świadectw słuchaczom Uczelni, odbyła się doroczna tradycyjna „czarna kawa", podczas której tow. Truszewski imieniem słuchaczów złożył serdeczne podziękowanie całemu gronu nauczycielskiemu, z szczególnym naciskiem podkreślając ofiarną i owocną pracę kierownika tow. T. Wojeńskiego. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, postanowiono w roku przyszłym rozszerzyć Uczelnię, nadając jednocześnie pracy jej charakter seminaryjno - wykładowy. W tym celu powołano do życia specjalne „Koło Przyjaciół Uczelni T. U. R.", do którego weszli z ramienia nauczycielstwa T. Wojeński, H. Boguszewska i K. Mayzel, następnie trzej przedstawiciele słuchaczów w osobach tow. tow. Truszewskiego, Matka i Czaplińskiego, oraz jeden delegat Zarządu T. U. R.

Wreszcie, z inicjatywy sekretarza Uczelni tow. J. Mieszkowskiego, wszyscy słuchacze Uczelni jednomyślnie postanowili wstąpić do T. U. R-a, zakładając nowe „Koło Uczelni T. U. R.".

Cały przebieg obchodu cechował niezmiernie przyjacielski i serdeczny nastrój.

Księgarnia Robotnicza

WARSZAWA, WARECKA 9.

otrzymała na skład główny broszurę:

ZBRODNIARZE

Zbiór dokumentów i opis działalności gen. Zagórskiego, gen. Żymierskiego, gen Jaźwińskiego, gen. Rozwadowskiego, redaktora „Rzeczypospolitej" Nowickiego i pisarza Edwarda Ligockiego.

CENA 30 GROSZY.

Pożegnanie prez. Mościckiego przez profesorów i słuchaczy politechniki Lwowskiej.

PAT. donosi ze Lwowa:

Wczoraj o godz. 11.30 przed poł. p. Prezydent Mościcki, w towarzystwie swego adjutanta, podpułk. Ulricha, przyjechał do politechniki, gdzie oczekiwał go rektor Łopuszański z gronem profesorów. W imieniu zebranych złożył Prezydentowi w gorących słowach gratulację i hołd rektor Łopuszański, poczem Prezydent, głęboko wzruszony, odpowiedział, co następuje:

„Panie Rektorze i szanowni, drodzy koledzy! Jestem zanadto wzruszony, bym mógł coś składnego powiedzieć, muszę więc poprzestać na wyrażeniu najserdeczniejszego podziękowania i szczerej wdzięczności za niezmienny i stały wyraz waszej życzliwości od samego początku mego pobytu w tej szkole. Czułem się tu zawsze nadzwyczajnie i to do ostatniej chwili, a to ostatnie uroczyste pożegnanie przekroczyło już, koledzy, granice mojej wytrzymałości. Proszę wierzyć, że to środowisko, które tu mi stworzyliście, będzie mi zawsze najdroższem, i sądzę, że nie zdołam już nigdzie znaleźć mu równego. Dziękuję Wam jeszcze raz jaknajszczerzej, i zapewniam, że to pożegnanie ze strony kochanych kolegów pozostanie mi w drogiej pamięci aż do śmierci".

Przemówienie to przyjęto długo niemilknącemi oklaskami, poczem ponowną burzą oklasków przyjęto następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej, dostąpiwszy tego najwyższego zaszczytu, iż z jego grona w dniu 1 czerwca 1926 r., wolą Narodu Polskiego, powołany został najwyższy zwierzchnik i pierwszy obywatel państwa polskiego, składa hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacemu Mościckiemu, śląc mu z głębi serca płynące życzenia najlepszego powodzenia w ciężkim a ofiarnie na siebie przyjętym trudzie dźwigania ciężaru majestatu Ojczyzny i troski o dobro społeczeństwa, i prosi go, aby ofiarowaną mu w dniu 31 maja 1926 r. godność honorowego profesora Politechniki Lwowskiej najłaskawiej przyjąć raczył".

P. Prezydent, przyjmując tę godność, wyraził gorące podziękowanie za odznaczenie, poczem nastąpiło serdeczne pożegnanie z rektorem i profesorami.

Następnie Prez. Mościcki przyjął delegacje słuchaczów politechniki oraz stow. asystentów, które również wyraziły mu hołd.

Prezydent, dziękując za wyrazy hołdu i życzenia, przypomniał, że przed młodzieżą stoi otwarte pole do pracy, i zapewnił, że dobro młodzieży akademickiej będzie jedną z jego najpierwszych trosk.

—::o::—

O pomnik dla Słowackiego.

Komitet obywatelski budowy pomnika Juljusza Słowackiego ogłasza konkurs na projekt pomnika Juljusza Słowackiego we Lwowie, pod następującymi warunkami:

W konkursie uczestniczyć mogą artyści Polacy bez względu na przynależność państwową.

Pomnik ma stanąć we Lwowie na środku skweru przed teatrem miejskim.

Plan sytuacji oraz fotografje otoczenia otrzymuje każdy na żądanie z uczestniczących w konkursie artystów.

Pomnik winien mieć charakter monumentalny, koszt jednak nie powinien przekroczyć sumy 100.000 zł. Artystom pozostawia się zupełną swobodę w ujęciu tematu i wyborze materjału.

Projekt pmnika ma być w modelu gipsowym w skali 1:10 Pozatem pozostawia się wolną rękę co do opracowania rzutów, perspektyw, opisu, kosztorysu etc.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 sierpniu 1926 r. o godz. 3-ej po południu. Adres składania lub nadsyłania prac konkursowych: „Lwów, Komitet Budowy Pomnika Juljusza Słowackiego". Muzeum przemysłu artystycznego, ul. Hetmańska. Prace zamiejscowe winny być nadane pocztą lub stacją kolejową w tym samym nieprzekraczalnym terminie z wyraźnie zaznaczoną datą nadania.

Przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą 3 nagrody: 1) 3.000 zł., 2) 1.500 zł., 3) 1.000 zł. Prace nagrodzone przechodzą na własność Komitetu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi nie później, niż dnia 15 października 1926 r.

—::o::—

O zwrot potrąceń pracownikom miejskim.

Za miesiące styczeń, luty i marzec Magistrat potrącał wszystkim pracownikom miejskim 4 do 6% z pensji, wedle potrąceń z płac urzędników państwowych. Komisja regulaminowo-prawnicza wydała opinję, że potrącenia te powinny być zwrócone, gdyż do potrąceń nie było podstawy prawnej. Radca prawny Magistratu, p. Rodkiewicz, wydał na wczorajszem posiedzeniu Magistratu opinję prawną inną, a mianowicie wykazywał, że zwrot potrąceń pracownikom miejskim nie należy się.

Ławnik tow. Szczypiorski wniósł, by, opierając się na opinji komisji regulaminowo-prawniczej, potrącenia owe zwrócić.

Ostatecznie uchwalono wniosek kompromisowy, by całą sprawę przedłożyć komisji finansowo - budżetowej Rady Miejskiej, przyczem Magistrat nie wypowie się przeciw zwrotowi, pozostawiając decyzję komisji Rady Miejskiej. Równocześnie Magistrat upoważnił prezydenta miasta, by zarządził wypłatę ściągniętych z płac potrąceń, na wypadek przychylnej uchwały komisji R. M., bez przedkładania sprawy ponownie Magistratowi.

—::o::—

Otwarcie wystawy radjowej.

Wczoraj odbyło się otwarcie pierwszej ogólno-krajowej wystawy radjowej, urządzonej w 6-ciu salach szkoły podchorążych w Al. Ujazdowskich Aktu otwarcia dopełnił minister oświecenia publicznego p. Mikułowski-Pomorski

Na wystawie obecni byli liczni przedstawiciele rządu, władz wojskowych, sfer technicznych, społeczeństwa i prasy.

Podczas aktu otwarcia przemawiali: prezes komitetu wykonawczego wystawy gen. inż. Czesław Rybiński, min. Mikułowski - Pomorski, oraz dyr. wystawy inż. Eugenjusz Porębski.

Wystawa obejmuje kilka działów, a mianowicie: dział dyrekcji poczt i telegrafów, dział radjokomunikacji wojskowej, szczególnie bogaty zaopatrzony dział dydaktyczny, dział przemysłowo-handlowy, oraz dział radjo-amatorski.

Po otwarciu wystawy odbyła się, w licznem gronie osob zaproszonych, konferencja dla omówienia zadań, jakie ma przed sobą radjo w Polsce.

—::o::—

Wybuch pocisku armatniego

1 OSOBA ZABITA I 1 — RANNA.

Wczoraj, o godz. 3 m. 45, w ogrodzie przy ul. Filtrowej 50, nastąpił wybuch pocisku armatniego. Ofiarą wybuchu padli lokatorzy tegoż domu: 43-letni Jan Krygier, majster fabryki żelazo - beton, który wskutek zmiażdżenia czaszki, padł trupem na miejscu i 15-letni Kazimierz Miecznikowski uczeń, który doznał oberwania lewej ręki.

Chłopca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przypuszczać należy, że pocisk pochodził z ostatnich krwawych walk w dn. 12 — 14 maja r. b.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA

Tow. tow. posłowie i senatorowie proszeni są o przybycie dn. 4 b. m. w piątek przed godziną 12 w południe do klubu P. P. S., gdyż przed zebraniem się Zgromadzenia Narodowego dla zaprzysiężenia Prezydenta przewidziane jest posiedzenie Z. P. P. S.

PIERWSZE KROKI PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Po pierwszej onegdajszej wizycie u Marszałka Rataja o godz. 2 po poł. Prezydent Rzplitej odbył konferencję z Premjerem Bartlem i Marszałkiem Piłsudskim. Na konferencji tej ustalono, iż zaprzysiężenie nowego Prezydenta odbędzie się dn. 4 b. m. w piątek o godz. 12 w południe, o czem już pisaliśmy we wczorajszym „Robotniku".

Następnie Prezydent Mościcki złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu, u którego zabawił około pół godziny.

GDZIE ZAMIESZKA P. PREZYDENT.

Prezydent Mościcki stale pracuje w Chorzowie, mieszka zaś z rodziną we Lwowie, dokąd od czasu do czasu dojeżdża. Po zaprzysiężeniu p. Prezydent zamieszka na Zamku sam i dlatego prosił o przydzielenie mu skromnego 3-pokojowego apartamentu.

Wczoraj o godz. 10 rano do Zamku przybył Premjer Bartel w towarzystwie wiceministra robót publicznych p. Górskiego, aby obrać apartament dla nowego Prezydenta. Wybór padł na t. zw. pokoje Podkomorzego.

MIESZKANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, na Zamku w t. zw. pałacu „pod Blachą" siedzibie ongi ks. Józefa Poniatowskiego zamieszka także Marszałek Józef Piłsudski. W tymże gmachu mieścić się będzie gabinet Ministra Spraw Wojskowych oraz wojskowa kancelarja przyboczna.

WYJAZD PREZYDENTA DO LWOWA.

We wtorek wieczorem p. Prezydent Mościcki wyjechał do Lwowa pociągiem odchodzącym z dworca o godz. 9 m. 40.

P. Prezydentowi w podróży do Lwowa towarzyszą pułkownik Ulrych, urzędnik Prezydjum Rady Ministrów p. Legieżyński, oraz przyjaciel p. Prezydenta p. Martynowicz.

Do Lwowa p. Prezydent Mościcki przyjechał o godz.9 rano. Na dworcu oczekiwali go wojewoda Garapich, rektor politechniki prof. Łopuszański i przedstawiciele władz miejscowych.

P. Prezydent wraca do Warszawy dzisiaj wieczorem.

ZMIANY W RZĄDZIE.

Po objęciu stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej przez elekta prof. Mościckiego gabinet prof. Bartla poda się do dymisji, składając swe teki do dyspozycji p. Prezydenta.

Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do Premjera, składanie tek ma być nietylko zwykłą formalnością, lecz Premjer Bartel jest stanowczo zdecydowany zrzec się przewodnictwa w Radzie Ministrów, zatrzymując tylko tekę kolejnictwa.

Pozatem ma być zaproponowane p. Al. Skrzyńskiemu objęcie teki M. S. Z. W razie zgody p. Skrzyńskiego, Minister Zaleski wyjechałby do Londynu na stanowisko posła i ministra pełnomocnego.

PRAWICOWI „PIŁSUDCZYCY".

„Gazeta Poranna" zarzuciła Chadecji, że kilkunastu jej członków oddało swe głosy — podczas pierwszego wyboru Prezydenta — na Piłsudskiego.

Chadecja z oburzeniem odpiera to posądzenie, oświadczając, że tylko 6-iu jej członków otrzymało pozwolenie niegłosowania na Bnińskiego. Z tych 6-ciu niektórzy rzucili białe kartki, tak, że na Piłsudskiego mogło głosować najwyżej 2 — 3 chadeków.

Jednocześnie Chadecja stwierdza, że na Piłsudskiego głosowało conajmniej kilku członków Zw. lud.-nar. i klubu chrz.-nar.

Dodamy od siebie, że — według pogłosek — na Piłsudskiego głosowali pp. Chaciński (prezes Ch. D.), Czetwertyński (N. D.) i Stecki (Ch. N.).

WEZWANIE KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Prezydjum Koła żydowskiego w obawie, że z powodu braku dostatecznego quorum Zgromadzenie Narodowe dla odbioru przysięgi od nowego Prezydenta Rzeczypospolitej może nie dojść do skutku wzywa wszystkich posłów i senatorów, należących do Koła żydowskiego, ażeby obowiązkowo stawili się w piątek 4 czerwca na Zgromadzenie Narodowe.

PODZIĘKOWANIE.

Klub Sprawozdawców Parlamentarnych wyraża tą drogą serdeczne podziękowania telefonistkom z sejmowej centrali telefonów międzymiastowych, paniom Marcie Kotarskiej, Helenie Sawickiej, Natalji Szumańskiej i Izabelli Powłowiczównie za sumienne i gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych w czasie dwudniowych obrad Zgromadzenia Narodowego, czem w znacznej mierze przyczyniły się do ułatwienia ciężkiej służby sprawozdawczej korespondentom krajowym i zagranicznym. Dzięki ich pomocy technicznej byliśmy w możności natychmiast informować ogół o przebiegu tych najważniejszych wydarzeń politycznych. Sprawozdawca parlamentarny naszego pisma przyłącza się do powyższego podziękowania.

RADA MINISTRÓW.

Rada Ministrów, na posiedzeniu w d. 2 czerwca r. b., uchwaliła projekt noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych; projekt ustawy, przedłużającej moc rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej; projekt zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei elektrycznej z Warszawy przez Grodzisk do Żyrardowa oraz w sprawie zmiany zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei elektrycznej Warszawa — Młociny — Łomianki.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła wniosek kierownika Ministerjum Spraw Zagranicznych w sprawie zatwierdzenia układu, dotyczącego stosunków naukowych, literackich i szkolnych pomiędzy Polską a Belgją, wniosek ministra Spraw Wojskowych w sprawie 4-go kongresu międzynarodowego medycyny i farmacji wojskowej, mającego się odbyć w Polsce w 1927 roku, dalej rozporządzenie w sprawie administracji szkolnej w połączonych powiatach nowotarskim i spisko-orawskim. (PAT.).

***

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: W niektórych pismach pojawiła się wiadomość, że ks. prałat Tokarzewski, kapelan oddziałów przybocznych Prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie zajść majowych strzelał do żołnierzy, walczących po stronie przeciwnej. Dokładne zbadanie sprawy wykazało, że wiadomości te są nieprawdziwe.

—::o::—

W Niemczech.

BURZLIWE OBRADY W PARLAMENCIE.

Berlin, 2 czerwca. (PAT.) W sejmie pruskim doszło dzisiaj w czasie obrad nad budżetem min. finansów do burzliwych scen w związku ze sprawą wywłaszczenia byłych panujących. Poseł niemiecko-narodowy von Rohr zarzucił ministrowi sprawiedliwości, że wiadomości urzędowych używa do tego, aby występować przeciwko książętom. Na atak ten minister sprawiedliwości odpowiedział w ostry i stanowczy sposób. Oświadczył on, że majątek, który dawniej należał do korony, był i jest właściwie majątkiem państwa. Słowa te wywołały hałas i okrzyki na prawicy. Minister wyraził ubolewanie, że rząd Rzeszy nie załatwił w swoim zakresie sprawy odszkodowania książąt.

Berlin, 2 czerwca. (PAT.) Tekst wniesionej do Reichstagu ustawy o odszkodowaniach dla rodzin b. panujących niezbyt się różni od poprzednich projektów kompromisowych. Głównym punktem tej ustawy jest stworzenie specjalnego sądu Rzeszy, który, na wniosek rządu krajowego albo członka b. domu panującego, będzie orzekał o pretensjach książąt i przyznawaniu im odszkodowań. Do sądu tego będzie również należała wykładnia zawartych już poprzednio umów dobrowolnych.

Berlin, 2 czerwca. (PAT.) Dziś mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerjum terenów okupowanych dotychczasowy dyrektor departamentu Schmidt, przeciw któremu socjaliści z terenów okupowanych wystąpili niedawno dość ostro w specjalnej rezolucji.

Z kół urzędowych oświadczają, że nominacja ta nie pozostaje w związku ze sprawą obsadzenia teki ministra terenów okupowanych, spoczywającej dotychczas w ręku kanclerza Marxa.

Przesilenie w Szwecji

SZTOKHOLM, 2 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Riksdagu w dyskusji nad projektem ustawy o pomocy dla bezrobotnych partja mieszczańska konserwatyści, liberali, agrarjusze i prohibicjoniści wypowiedzieli się (izba wyższa 84 gł. przeciwko 50, a izba niższa — 114 gł. przeciwko 104) przeciwko polityce socjal - demokratów w sprawie kredytów na cele zapomóg dla bezrobotnych. Rząd socjal - demokratyczny uznał to za równoznaczne z wyrażeniem nieufności i postanowił podać się do dymisji.

Sztokholm, 2 czerwca (PAT). Król powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy partji ludowej, prohibicjoniście Ekmanowi.

W Portugalji

STRAJK POWSZECHNY PRZECIWKO DYKTATURZE WOJSKOWEJ.

LIZBONA, 2 czerwca (PAT). Konfederacja pracy proklamowała zasadniczo strajk powszechny w celu niedopuszczenia do jakiejkolwiek próby dyktatury wojskowej.

Rozłam w angielskiem stronnictwie liberalnem.

Londyn, 2 czerwca. (PAT.). Lloyd George zwołał na czwartek posiedzenie frakcji stronnictwa liberalnego. Z dzienników liberalnych tylko „Westminster Gazette" staje po stronie Asquita, przeciw grupie Lloyd Georga. Wszystkie dzienniki stwierdzają zgodnie, że rozłam w stronnictwie jest zupełny.

Rokowania angielsko-tureckie.

Konstantynopol, 2 czerwca. (PAT.). Sprawa rekompensaty za ustępstwa tureckie w sporze o Mossul utrudnia osiągnięcie porozumienia. Anglicy proponują udział Turcji w eksploatacji nafty, w wysokości 10% udziału Iraku, wynoszącego 500 tys. funtów, płatnych ratami. Turcja odmówiła przyjęcia tej propozycji. Oczekiwane jest przybycie delegacji Iraku.

Wybuch na parowcu.

Gdańsk, 2 czerwca. (PAT.). Na parowcu norweskim „Asmund", który wczoraj wyjechał z Gdańska do Norwegji, nastąpiła w pobliżu Helu eksplozja kotła, przyczem 4 osoby zostały zabite, a 1 ciężko ranna. Parowiec powrócił do Gdańska, celem naprawienia szkód.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— W Konstantynopolu stwierdzono wypadek dżumy. Przedsięwzięto niezbędne środki zapobiegawcze.

— „Journal Industriel" donosi, że w Szwajcarji ma się zebrać konferencja przedstawicieli ciężkiego przemysłu Niemiec, Francji, Belgji, Austrji, Polski i Czechosłowacji. Przedmiotem konferencji będzie sprawa zorganizowania produkcji i podziału rynków zbytu w Europie środkowej i na Bałkanach.

— Sejm bawarski przyjął głosami prawicy wniosek, że dla zmiany konstytucji będzie wymagana mniejsza kwalifikowana większość, niż dotychczas.

— Z Rangoon donoszą, że liczba zabitych podczas ostatniego orkanu wynosi 2800 osób.

— Wczoraj podpisany został w Berlinie niemiecko - duński układ rozjemczy i arbitrażowy.

— Izba reprezentantów St. Zjedn. 236 głosami przeciwko 111 ratyfikowała układ w sprawie uregulowania długu Francji.

—::o::—

Strajk w cegielniach.

spowodowany prowokacyjnem stanowiskiem właścicieli cegielni.

Zw. Strycharzy wystosował w dn. 16 marca r. b. żądania do Inspektora Pracy II-go okręgu i Zw. Właścicieli Zakładów Ceramicznych, celem zawarcia umowy na rok 1926 (sezon letni), wystawiając żądania podwyżki 25 proc. od 1000 cegieł, t. j. podwyżki Kom. Statystycznej, której przedsiębiorcy w r. 1925 nie stosowali.

Mimo kilku konferencji i długiego odwlekania tej sprawy, przedsiębiorcy na konferencji w dn. 2 czerwca r. b. oświadczyli, iż na podwyżkę zgodzić się nie mogą.

Należy nadmienić, iż wyrób 1000 cegieł, gotowych do sprzedania, kosztuje fabrykanta od 28 zł. do 32 zł., natomiast przedsiębiorcy za 1000 cegieł, loco cegielnia, pobierają od 60 zł do 80 zł., ciągnąc czysty zysk od 100% do 150%; żądają jednak, aby robotnik pracował za zł. 1.50 do 3 zł. dziennie, co jest wyzyskiem do najwyższego stopnia.

Wobec prowokacyjnego wystąpienia przedsiębiorców, robotnicy uchwalili, iż od dn. 3 czerwca r. b. przystępują do strajku.

Wiadomości № 17 Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

Otrzymaliśmy na skład główny:

Anusz A. O Wincentym Witosie. 1.—

Dreszer Z. Sprawa mniejszości narodowych w Polsce, a program państwowy demokracji. 4.—

Fabierkiewicz W. Rosja współczesna. Odbudowa gospodarcza. 5.50

Lieberman H., poseł. Żądamy jednorocznej służby wojskowej. Wojsko koszarowe, czy naród uzbroiony. —.25

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

KWIATKI ŻYRARDOWSKIE.

W ostatnich czasach p. Borkowski, sędzia pokoju w Żyrardowie, zaczął specjalnie szykanować i zwalczać tow. Mecnera. Na wniosek Magistratu, tow. Mecner został mianowany przewodniczącym Urzędu Rozjemczego. Nie podobało się to miejscowej kołtunerji, no i p. Borkowskiemu.

Po wielkich staraniach tych panów prezes sądu okręgowego zwolnił tow. Mecnera ze stanowiska bez podania przyczyn. Kierownictwo Urzędu p. prezes powierzył p. Myszkowskiemu, enpeerowskiemu złodziejowi.

Rada Miejska wybrała, jako ławników sądowych p.p. Raszewskiego i Dorembuści. P. Borkowski starał się póty, aż doprowadził do tego, że wbrew uchwale R. M., ławnikiem został tenże p. Myszkowski. Jak z powyższego wynika p. Borkowskiemu jakoś na cercu leży p. Myszkowski...

Swego czasu p.p. Targoński i Kłossowski publicznie zarzucali p. sędziemu zatrzymanie dla siebie samowaru i innych przedmiotów, pochodzących z ofiar, składanych na rzecz skarbu w r. 1920. Do dnia dzisiejszego p. sędzia sprawy nie wyświetlił, co się fatalnie odbija na powadze miejscowego sądu. Inny człowiek podałby się do dymisji, p. sędzia jednak nic sobie nie robi z opinji, jaką ma o nim miejscowe społeczeństwo: ani nie pociąga oskarżycieli do odpowiedzialności, ani też nie ma odwagi podać się do dymisji.

Byłoby pożyteczne, aby p. Minister Sprawiedliwości zwrócił uwagę na sędziego Borkowskiego i polecił wyjaśnić sprawę z pieniędzmi i samowarem. Również ciekawe są powody gorącego popierania p. Myszkowskiego przez sędziego Borkowskiego.

Domagamy się wyjaśnienia, dlaczego został usunięty ze stanowiska przewodniczącego tow. Mecner, oraz domagamy się usunięcia p. Borkowskiego z urzędu sędziego.

Miejscowy

KLĘSKA ENPEEROWSKIEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY.

W dn. 22 maja odbyło się na st. Karczmiska zebranie pracowników kolejki Nałęczów—Opole, zwołane przez P. Z. K. Na zebraniu tem zabierali głos nasi towarzysze: Telar, Kromer i Baranowski, a po ich przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

„Pracownicy kolejki wąskotorowej Nałęczów—Opole, zważywszy, że P. Z. K. nigdy nie bronił należycie interesów pracowników kolejowych, a natomiast wprowadza w błąd swemi demagogicznemi odezwami kolejarzy, uchwalają jednomyślnie wstąpić do Z. Z. K., jako prawdziwego obrońcy postulatów kolejarzy Rzplitej Polskiej.

Jednocześnie uchwalamy następujący Zarząd, który wchodzi w skład sekcji, koledzy: Macek Bolesław, Rafalski Roman, Mrozek Kazimierz, Jasiński Władysław i Opacki Michał".

Prócz tego uchwalono, aby sumę, w kwocie 80 zł. 30 gr., jako procent dla Koła P. Z. K. st. Karczmiska, przelać na rzecz nowopowstałej sekcji st. Karczmiska Z. Z. K. przy Kole Z. Z. K. Lublin, z pozostawieniem tej kwoty dla miejscowej Sekcji, jak również sztandaru.

KUTNO.

(Korespondencja własna).

W sobotę, dn. 29 maja w podwórku przy magistracie odbył się b. liczny wiec przedwyborczy do Rady miejskiej. O znaczeniu wyborów do Rady Miejskiej dla klasy pracującej przemawiali tow. poseł L. Śledziński i radny tow. Janiak. Z zapałem wznoszono okrzyki na cześć P. P. S., zwycięstwa ludu roboczego i Socjalizmu.

Po wiecu miejscowi robotnicy skarżyli się na prowokatorskie zachowanie się p. inżyniera drogowego, bo gdy zapytali go o robotę, to p. inżynier odpowiedział im: „idźcie do Piłsudskiego to wam da robotę". Ten sam pan inżynier drogowy był dwa lata temu oskarżony przez dróżnika drogowego o fałszywe zestawienie listy płac, bo na liście byli tacy, co nigdy przy naprawie dróg nie pracowali — a co się działo z poborami to wie tylko p. inżynier. Tow. poseł zwracał się wtedy i do starosty i do p. Ministra Rybczyńskiego. Tymczasem ukarany został nie inżynier, a robotnik, którego wydalono z pracy za to, że śmiał wykazać oszustwa pana inżyniera. Mamy wrażenie, że cała ta zgnilizna jest skrzętnie tuszowana przez starostwo, które o wszystkiem wiedziało, a jednak robotnika pozwoliło wydalić, a inżyniera, któremu tyle można zarzucić, ochrania i toleruje. Trzeba to bagno razem ze starostwem oczyścić.

ŁĘCZYCA.

(Kor. własna).

W dniu 29 maja o godz. 8 wiecz. odbyło się u nas zebranie dzielnicowego Komitetu Robotniczego P. P. S. i sympatyków, na którem tow. Jan Florczak omówił ostatnie wydarzenia majowe w Warszawie i obecną sytuację. Poczem zebrani przyjęli rezolucję C. K. W. PPS. i wysłano depeszę na ręce Marszałka Piłsudskiego, by przyjął kandydaturę na Prezydenta Rzplitej. Zebrani odśpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki na cześć P. P. S.

WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH W SOSNOWCU.

(kor. własna)

Dn. 23 maja r. b., na ogólnem zebraniu dozorców domowych m. Sosnowca, po omówieniu obecnej sytuacji, powzięto rezolucję wyrażającą hołd ofiarom walki z rządem czarnej reakcji.

Dalej rezolucja domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów na zasadzie obecnej ordynacji wyborczej; amnestji dla więźniów politycznych i t. d.

—::o::—

TANIE - TRWAŁE - ELEGANCKIE

dla codziennego użytku, gimnastyki i plaży.

OBUWIE

LUDOWE „PEPEGE"
SPORTOWE „PEPEGE"
TENISOWE „PEPEGE"
„PEPEGE"

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY Tow. Akc. w GRUDZIĄDZU.

SANATORJUM

POL. CZERWONEGO KRZYŻA

w Zakopanem

telefony: Zarząd 2, Portjer 7

Pod kierownictwem D-ra med Ludwika Fischera

Otwarte cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ceny wraz z opieką lekarską od 15, — do 20 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie

ZARZĄD.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

KOMUNIKAT.

Niniejszym podajemy do wiadomości ogółu członków Partji, że na zasadzie uchwały C. K. W. z dn. 2 b. m. członek organizacji P. P. S. w Czechowicach — Dziedzicach i sekretarz Związku Chemicznego Andrzej Czuma — został wydalony z szeregów organizacji partyjnej za szkodliwą działalność dla Partji i dla ruchu robotniczego wogóle, gdyż pod płaszczykiem rzekomego „radykalizmu" korumpował moralnie robotników i rozbijał jedność szeregów partyjnych.

SEKR. GEN. CKW. PPS.

Prasę partyjną prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Centralny Wydział Kobiecy. Posiedzenie odbędzie się w piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Piątek dn. 4 b. m.

Koło Gazowni - Wola. O godz. 6 w lokalu dz. Wola - Czyste (Wolska 44) odbędzie się konferencja Koła.

Jerozolima. O godz. 7 wiecz., Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej

Powązki. O godz. 7 wiecz., Okopowa 30 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Czerniaków. O godz. 7 wiecz. Solec 67 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch. kult-oświatowy

Koło „Jerozolima" Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. Dziś odbędzie się w lokalu Koła ref. tow. Włodarczyka n. t. „Zlot Amsterdamski". Pocz. o godz. 5 po poł.

Baczność! Robotnicy Strycharze! Dn. 6 b. m. odbędzie się nadzwyczajny zjazd delegatów wszystkich cegielni w lokalu Zw. Strycharzy, Leszno 53, o godz. 10 rano. Delegaci stawcie się licznie, bez różnicy zapatrywań, ponieważ sprawa jest bardzo ważna.

Ruch spółdzielczy

Dzień Spółdzielczości w Warszawie. Podajemy do wiadomości Spółdzielniom i Związkom Zawodowym, iż z powodów organizacyjnych i ogólnych, Dzień Propagandy Spółdzielczej odbędzie się w Warszawie nie dnia 6, lecz 13 b. m.

Dokładny program zostanie podany do wiadomości w początku przyszłego tygodnia.

Komitet Dnia Spółdzielczości w Warszawie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Pijcie

PIWO LWOWSKIE!

Kto dawniej rzucał gniewu błyski,
Gdyż dolegały mu odciski,
Ten dziś, ująwszy się pod boki
Woła: „Japoński płyn KUROKI"
Wrócił mi humor, zapał, zdrowie
Więc idźcie w ślady me, panowie.

Główna sprzedaż
Apteczny Dom Handlowy
L. BALKOWSKI i R. HERYNOWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 23.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Dnia 6 czerwca r. b. o godz. 3 pp. w lokalu własnym, Dzielna 95, odbędzie się przedstawienie teatralne dla dzieci, urządzone staraniem Sekcji Dziecięcej Powązkowskiego Koła Młodzieży T. U. R.

Bilety wejścia w cenie 20 gr. i 30 gr. przy wejściu.

Z sądów.

Dwa wyroki!

W dniu 28 maja r. b. Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał robotnika włókienniczego Wolę na 3 miesiące więzienia za tak zwany gwałt strajkowy, polegający na tym, iż Wola uderzył lekko ręką łamistrajka, gdy ten udawał się do pracy. Gorące prośby obrony o złagodzenie lub zawieszenie kary nie zostały uwzględnione. W dniu 31 maja r. b., a więc w trzy dni później, tenże Sąd Apelacyjny, w komplecie, w którym zasiadało dwu tych samych sędziów co i w sprawie robotnika Woli, skazał zausznika ziemianina, dozorcę folwarcznego Zapertę, również na 3 miesiące więzienia za ciężkie poranienie szablą w szyję i w rękę funkcjonarjusza Związku Zaw. Rob. Rolnych, który wskutek zadanych ran szereg tygodni przebywał w szpitalu, zaś jednej ręki pewnie przez całe życie nie będzie mógł zginać w łokciu. Zaperta ciął funkcjonarjusza Związku szablą dlatego, iż ten w folwarku jego „pana" agitował za Zw. Zaw.

Sąd Okręgowy w Mławie skazał Zapertę na ośm miesięcy więzienia, jednak Sąd Apelacyjny, choć Zaperta zbytnio o to nie prosił, nie spodziewając się widocznie zmniejszenia kary i wbrew wnioskowi prokuratora, karę złagodził, skazując tylko na trzy miesiące.

A więc ci sami sędziowie skazują za lekkie uderzenie i za ciężkie rany szablą na tę samą karę! Czyżby dlatego, że w pierwszej sprawie chodziło o robotnika zaś w drugiej o zausznika ziemianina.

Również znamienne jest w naszych sądach, iż zawodowi, przestępcy są karani znacznie łagodniej niż ludzie, którzy przypadkowo znaleźli się przed sądem oskarżeni za jakieś bagatelne przewinienie na tle społecznym.

M. M.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22°1, najniższa 14°2.

W Zakopanem cisza, chmurno, temperatura rano 12°, nocą i rano padał deszcz; temperatura najniższa nocą 10°, najw. onegdaj 19°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w środkowej, południowej i południowo-zachodniej częściach kraju — zachmurzenie przeważnie duże, przelotne deszcze. Chłodniej. W pozostałych okolicach kraju dość pogodnie i cieplej, jednak ze skłonnością do burz i miejscowych deszczów. Wiatry z kierunków wschodnich i północnych.

Wystawa Józefa Brandta. Komitet Tow. Zachęty zwraca się do posiadaczy dzieł Brandta, aby zechcieli w jaknajprędszym czasie nadesłać je do gmachu Zachęty, lub telefonicznie zadeklarować. Otwarcie wystawy nastąpi 12 czerwca jako w dniu śmierci J. Brandta (tel. 9-51).

Z Uniwersytetu Warszawskiego. W niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość inauguracji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Nowy tramwajowy rozkład jazdy. Od 1 b.m. wprowadzony został nowy rozkład jazdy, zgodnie z którym liczba kursujących wagonów tramwajowych powiększona została w godzinach rannych do 9½ i później od 3 do 8 wiecz. Ogółem kursuje w tych godzinach 440 wagonów, w pozostałych zaś godzinach 350. Dotąd kursowało przez cały dzień około 390 wagonów. Kosztem zmniejszenia godzin małego ruchu zwiększono godziny większego ruchu bez powiększania personelu tramwajowego.

Pobór. Jutro, w kolejnym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905 winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72) poborowi, zamieszkali w 9 dzielnicy 5 komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszary 36 p. p., budynek Nr. 13) poborowi, zamieszkali w 1 dzielnicy 7 komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Huzarska 1, koszary I dywizjonu artylerji konnej, budynek Nr. 29) poborowi, zamieszkali w 2 dzielnicy 19 i 22 komisarjatów; wreszcie przed komisją poborową Nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszary 36 p. p., budynek Nr. 13) poborowi, zamieszkali w 3 i 4 dzielnicach 11 komisarjatu.

Konfiskaty. Z polecenia Komisarjatu Rządu, policja skonfiskowała Nr. 25 z datą 6 b. m. czasopisma p. t. „Niezależny Chłop" oraz „Echo Warszawskie" z dn. 2 b. m.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Przewrót majowy, jego znaczenie i perspektywy. Staraniem Akad. Koła Gross. „Ogniwo", wygłosi w czwartek dn. 3-go czerwca o godz 9 wiecz w lokalu Żyd. Strzechy Akad. Nowy-Świat 21, radny tow. H. Erlich odczyt p. t. „Przewrót majowy, jego znaczenie i perspektywy".

WYPADKI.

Tragedja bezrobotnego. Wczoraj o godz. 7 rano w mieszkaniu własnym przy ul. Leszno Nr. 25b właściciel zakładu siodlarskiego 60-letni Józef Ojrzyński w przystępie rozpaczy spowodowanej brakiem pracy od pięciu miesięcy, postanowił odebrać sobie życie. W tym celu Ojrzyński wziął rewolwer, stanął w lustrze i wymierzywszy lufę w prawą skroń wystrzelił. Sędziwego desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł. Ojrzyński ostatnio pracował w I dyonie wojsk samochodowych przy ul. Smolnej, gdzie z dniem 1 stycznia r. b. został zredukowany.

Wypadek tramwajowy. 7-letni Stefan Zieliński dostał się pod przyczepny wagon tramwajowy wyjeżdżający z remizy Mokotowskiej i doznał zmiażdżenia prawej stopy. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego chłopca do zakładu leczniczego dr. Solmana.

Ujęcie fałszerza dolarów. Antoni Stegman, b. dyrektor P. K. O. w Starogardzie, dn. 17 kwietnia r. b. dał Herszowi Szermanowi, zamieszkałemu w Falenicy, 450 dolarów, celem zamiany na walutę polską. Szerman z dolarami znikł. Wówczas poszkodowany zwrócił się o pomoc w poszukiwaniu defraudanta do urzędu śledczego.

Długotrwałe poszukiwania wczoraj zostały uwieńczone pomyślnymi wynikami. Urząd śledczy aresztował Szermana, przy którym znaleziono tylko 326 dolarów. Okazało się, że Szerman, lub ktoś jeszcze z jego wspólników, poprzerabiali dolary z mniejszych sum na większe, t. j. z jednodolarowych banknotów na 10-cio, 20-to i 50-cio dolarowe. Szermana osadzono w areszcie.

Wypadek na kolejce. Na stacji w Markach 30-letni Antoni Sosnowski, robotnik, mieszkaniec Marek, wskakując do pociągu, upadł tak fatalnie, że koła zmiażdżyły mu prawą nogę. Nieszczęśliwego przywieziono na stację kolejki Markowskiej, stąd zaś lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala Przem. Pańskiego.

Przejechanie. Na pl. Kazimierza Wielkiego dorożka przejechała puszczoną samopas na ulicę 2-letnią Renatę Dębińską (Towarowa 1), która doznała złamania prawego uda. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł dziewczynkę do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

Kto kradł panewki z wagonów. Od dłuższego czasu dyrekcja kolejowa stwierdziła systematyczną kradzież panewek mosiężnych z wagonów na stacji Warszawa — Praga, na Pelcowiźnie. Wczoraj w nocy delegowany został na miejsce kradzieży posterunkowy Bolesław Orłowski, który zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży wraz z dowodem rzeczowym, w postaci wyjętych panewek — Romana Robaka (Kiejstuta 15). Na widok policjanta wspólnicy Robaka zdołali umknąć, lecz w kilka godzin później aresztowano ich. Są to: Czesław Rzepacki (Budowlana 14) i Roman Hermanowski (Siedzibna 18). W związku z tą kradzieżą uwięziono również paserów: Majlocha Dąbrowieckiego (Nadwiślańska 2), Mendla Grzędę (Nadwiślańska 4) i Hersza Aleksandrowicza (Pańska 14). Sprawcami kradzieży są zawodowi złodzieje.

Walka policjantów z awanturnikami. Na ul. Solec, przed domem Nr. 1, wynikła bójka między pijanymi: 22-letnim Henrykiem Dziobem i 19-letnim Bolesławem Chmielewskim (Solec 69) praktykantem kotlarskim. W celu interwencji nadbiegło dwuch policjantów: 42-letni Wacław Guzek i 31-letni Marjan Januszewski, którzy podczas szamotania się zostali pokąsani i poturbowani przez awanturników. Wszystkich poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Dzioba i Chmielewskiego sprowadzono do 10 komisarjatu.

Młodociana desperatka. 13-letnia Sabina Kowalska, uczenica, zamieszkała z rodzicami przy ul. Świętojańskiej Nr. 15, targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

Z braku środków do życia. 22-letnia Marja Ciesielska, bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Chmielnej Nr. 81, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus. Sądząc ze znalezionych przy desperatce kartek Ciesielska targnęła się na życie z braku pracy i środków do utrzymania.

Wypadek samochodowy. Na ul. Jasnej przed domem Nr. 6 samochód wojskowy Nr. 1004 przejechał Bronisławę Wojciechowską (Żelazna 82), którą lekarz Pogotowia przewiózł do domu. Szofer zwiększył szybkość i zbiegł.

———::o::———

TEATR i MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Poranek Wagnerowski: S. Mazurkiewicz, J. Hofman.

Jak zwykle pod koniec sezonu koncerty stają się coraz rzadsze. Do tych nielicznych ostatnich zaliczyć należy i poranek, poświęcony Wagnerowi, urządzony w ubiegłą niedzielę, przy udziale orkiestry filharmonicznej i b. artysty Opery warszawskiej p. Juljusza Hofmana.

Wyjątki z oper i dramatów Wagnera („Cola di Rienzi", „Latający Holender", „Walkirje", „Lohengrin" i in.) dobrze brzmią z estrady. P Mazurkiewicz ujął je zręcznie w karby rytmu i ładu muzycznego, nie wychodząc zresztą poza zwykły poziom interpretacji tych utworów, dających orkiestrze i dyrygentowi pole do wyzyskania nieskończonych bogactw wyrazu muzycznego. Wstęp do „Lohengrina" szwankował w wielu miejscach i zdradził aż nadto wyraźnie niedostateczne przygotowanie orkiestry. Brakowało też staranniejszego wykończenia i znanej „Prząśniczce" z „Latającego Holendra".

Tenor p. Hofman niebardzo się nadaje do trudnych wokalnie arji Wagnera; jest dosyć jednostajny w wyrazie i mało ruchliwy. Podobno w swoim czasie śpiewak zbierał oklaski przedewszystkiem w rolach oper włoskich, które mu zjednały w Warszawie i Lwowie opinję artysty uzdolnionego i w swojej sztuce kompetentnego. **H. D.**

Teatr Wielki. Dziś wiecz. wznowienie opery komicznej L. Różyckiego „Casanova".

Jutro „Gianni Schicchi" oraz balety „Daphnis i Chloe" i „Pietrek". W sobotę ostatni występ gościnny barytona scen włoskich, p. C. Maugeri w „Otellu".

Występy gościnne Didura w Operze. Dyrekcji Opery udało się pozyskać na parę występów gościnnych p. Adama Didura, który z najbliższych dniach wystąpi w „Borysie Godunowie".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Wróg ludu". 5 b. m. rozpoczynają się na scenie teatru Narodowego gościnne występy Juljusza Osterwy w „Uciekła mi przepióreczka" St. Żeromskiego.

Teatr Letni. Dziś ostatni raz „Papa się żeni".

W piątek premjera kom. w 3 aktach Sardou p. t. „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni komedja „Cyrulik sewilski".

Od jutra wraca na afisz dramat St. Żeromskiego „Róża". Premjera „Nie-Boskiej Komedji", z powodów natury technicznej, odłożona do pierwszych dni przyszłego tygodnia.

Teatr Polski. Dziś „Król Dagobert".

W piątek premjera pełnej humoru komedji amerykańskiej „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś dwie sztuki Witkiewicza „Warjat i Zakonnica" i „Nowe Wyzwolenie".

Teatr Odrodzony. Dziś „Sędziowie" oraz „Świeczka zgasła".

Teatr „Operetka - Wodewil" daje codziennie operetkę Kalmana „Manewry jesienne".

Teatr im. Fredry. Dziś „Mąż o dwuch żonach".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Hulaj dusza".

Teatr „Perskie Oko". Ostatnie dni rewja „Gdzie djabeł nie może". W piątek premjera rewji letniej p. t. „Uwaga! Jedziemy!".

Qui Pro Quo. Dziś po raz ostatni „Hallo Wujek!". Jutro premjera sensacyjnej politycznej rewji „Rączka w rączkę".

Teatr Olimpja „Inspekcja moralności".

Teatr „Eldorado". „Cnota 96% próby".

———::o::———

Z Radjostacji Warszawskiej.

(6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.) — na dziś.

17 — 25 Odczyt z działu „Hygjena i medycyna" p. t. „Zdrowie narodu — prohibicja i alkoholizm" d-ra A. Fruchtmana, odczyta p. Alojzy Kaszyn.

17.30 — 18.30. Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja.

18.30 — 18.55 Odczyt p. t. „Technika drukarska dawniej i dziś" wygłosi inż E. Porębski.

19 — 19 25. Pierwsza lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.

20.15 — 20.30. Komunikat rolniczy.

20 30 — 22. Koncert instrumentalno - wokalny, poświęcony muzyce czeskiej.

Słowo wstępne wygłosi p. Stanisław Tomczak.

———::o::———

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Paiace. „O czem się nie myśli".
Kino Pan. „Kłamiesz, kobieto" z Nitą Naldi.
Kino Filharmonja. „Męczennica" z Marją Carr.
Kino Apollo. Wznowienie wspaniałego „Indyjskiego grobowca".
Kino Stylowy. „Książę krwi" z Valentino i Bebe Daniel
Kino Wodewil. „Żona za pieniądze" z Elaine Hammerstein.
Kino Światowid. „Watykan".
Kino Nowy. „Pogromcy dzikich zwierząt".
Kino Splendid. „Antena miłości" z Dorio Kenyon i M. Sillsen.
Kino Sokół. „Popioły zemsty".

———::o::———

Pokwitowania.

Na ofiary demonstracji w Stryju.

Z. P. P. S. zł. 100.

Na Robotn. Wydział Wychow. Dziecka.

Od pracownicy H. N. tytułem kary zł. 5.
Od pracownika S. K. tytułem kary zł 1.50

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Agrykola: godz. 16 wielki dzień sportowy na rzecz Polskiego Tow. Eugenicznego z następującym programem: 1) Trójbój uczniów szkół średnich, 2) zawody lekko-atletyczne pań, 3) mecz piłki „Hazena" pomiędzy kobiecemi zespołami Polonji i Warszawianki, 4) pokaz gimnastyczny ćwiczeń Bukh'a, 5) uczniowskie dżentelmeńskie zawody konne ,6) bieg 3-klm.

Boisko Skry: godz. 17 Makabi-Polonia komb.

Boisko Legji: godz 17 Legja komb. — Korona

Park Skaryszewski: godz. 10 dokończenie zawodów dla chłopców oraz pięciobój dla młodzików.

Dolina Szwajcarska: dalszy ciąg mistrzostw stolicy w zapasach.

Sekcja lekko-atletyczna Varsovji wysyła swą drużynę na zawody Ł. K. S. w Łodzi, a piłkarska reprezentacja Warszawy gra dziś z takąż reprezentacją Lwowa.

WIELKIE ROBOTNICZE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE O PUHAR IM. TOW. SIEDLECKIEGO.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się na boisku Skry, organizowane przez nią zawody lekko - atletyczne o puhar im. tow. St. Siedleckiego. Pierwsze miejsce i puhar zdobyła pewnie **Skra** dzięki swym 53 zawodnikom, startującym do wszystkich konkurencji. Punktów osiągnęła 717. Drugie miejsce z 305 punktami—drużyna tramwajowa **„Sarmata"**. Trzecie **„Promień"**—298 punktów. Drugą nagrodę za największą ilość wystawionych zawodników, w postaci posążka, zdobyła również **Skra**. Poza Skrą największą liczbę zawodników wystawił Promień (20). Zawody prowadzone sprawnie i szybko, dały możność rozpatrzenia się w licznym materjale lekkoatletycznym, jaki posiadają nasze kluby.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się jak następuje:

1. **Skok w dal:** 1) tow. Kwik—Skra — 5.52 m. 2) tow. Śliwiński — Skra — 5.40 m. 3) tow. Eksztejn — Prom. — 5.26 m.

2. **Skok wzwyż:** 1) tow. Lisowski — Sarmata — 1.51 2) tow. Grimland — Prom. — 1.45. 3) tow. Kwik — Skra — 1.41.

3. **Skok o tyczce.** 1) tow. Szymczak — Skra— 2.20, tow. Kamiński — Skra — 2.20. 2) tow. Rusek — Lauda — 2.13. 3) tow. Błazałek — Skra — 2.13.

4. **Bieg 100 metrów.** 1) towi. Lisowski — Sarmata. 2) tow. Śliwiński — Skra. 3) tow. Eksztejn— Prom.

5. **Bieg 800 metrów.** 1) tow. Dziarski — Sarmata — 2.30. 2) tow. Kosiński — Skra — 2.32. 3) tow. Drulis — Sarmata.

6. **Bieg 3000 metrów.** 1) Rozenberg (Promień) 10:52:6. 2) Andrzejczak — Skra — 11:9. 3) Zasłonka I — Skra.

7. **Rzut kulą.** 1) tow. Lisowski — Sarmata. 2) tow. Andrzejczak — Skra. 3) tow. Kamiński—Skra

8) **Rzut oszczepem.** 1) tow. Kamiński—Skra— 41.62. 2) tow. Klimaszewski — Skra — 35.10. 3) tow. Grabarz II — Skra — 33.66.

9. **Rzut dyskiem. 1)** tow. Klimaszewski 24.96 2) tow Kamiński 24.33. 3) tow. Kruk 24.30.

10. **Bieg rozstawny 5×1000 metrów.** 1) Skra II 2) Sarmata I, 3) Skra I.

Rezultaty wykazują poprawę w stosunku do roku ubiegłego. Ilościowo zawody wypadły pomyślnie, gdyż stawało do nich przeszło 120 zawodników. **S. M.**

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się w piątek d. 4.IV b. r. o godz. 8 wiecz. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Wąsik, Krukowski, Filipiak, Reda Tytelman, Hołcblat, Kucharczyk i Michałowicz.

———::o::———

MYDŁO Loran — odznacza się silnym zapachem — jest niezrównane w jakości.
MYDŁO Miaflot — usuwa wszelkie nieczystości skórne.
MYDŁO Glicerynowe — przezroczyste, dla delikatnej cery.
MYDŁO Przemysławska — o znanym zapachu „Przemysławki", odświeża i udelikatnia cerę.
MYDŁO Fleurs de Stamboul — mydło wyborowe, zapach o tendencji perfum wschodu.
Oryginalne tylko z firmy Henryk Fahr
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEŁ.

DRUKARNIA :: „ROBOTNIKA" ::
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie.
WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

KONKURS
Kasa Chorych pow. Koneckiego potrzebuje lekarza rejonowego do oddziału Kasy w Końskich
Warunki wymagane:
1) conajmniej trzyletnia praktyka 2) znajomość położnictwa. Wynagrodzenie 600 zł. miesięcznie.
ZARZĄD KASY.

UBIORY najwykwintniejsze męskie, damskie, gotowe, zamówienia największy wybór, najtaniej prywatnie. Uwaga: Wilcza 24-a m. 2 Tel. 242-34. Chrześcijańska Spółka Krawiecka. Studentom ustępstwa!

Dr. Marceli Dobrzyński Królewska 6, I p., tel. 90-93. Choroby weneryczne płciowe (niemoc), skórne od 9—2 i 5—8 w.

Dr. A. SKOMAROWSKI b. st. asyst. klin. Skórne, wenerycz. moczopł. Lampa kwarc. 9—11 i 5—8— panie 4—5. Leszno 22, tel. 121-99. Niezamożni uwzględn.

Chor. weneryczne i płciowe (niemoc) Przych. (lecznica) Twarda 4 od 12—2 i od 4—9 wiecz.

Dr. med. Jerzy Zalewski Chor. skór., wener., moczopłciowe. 4—7. PRAGA, Targowa 84, przy Wileńskiej.

A) Zegary ścienne, zegarki na raty bez zaliczki—Zegarmistrz Gutmacher — Smocza 21 róg Dzielnej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Filateliści! „Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny" Toruń. Numer okazowy bezpłatnie!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.-

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.